Nr. 288 Łódź, Czwartek, 25 października 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 210.000
" " " Kraju " 250.000
" " " za gran. 400.000
Odnoszenie do domu 20,000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 360.000 mk. miesięcznie

Cena 10.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: za wiersz milimetr. jednoszp.: I strona i w tekście 7500 mk., Nekrologi 4500 ", Nadesłane po tekście 6000 ", Zwyczajne 3000 "
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 400.000 mrk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Pseudoradykalna rezolucja.

Rezolucja Warszawy Podmiejskiej, która ma być jednym z wniosków dla kongresu PPS., rzuca wiele światła na obecną bierność partji, gdyż daje wyobrażenie o swoistych prądach, które krępują jej ruchy.

Jak wiadomo, wniosek opracowany przez C. K. W. stawia hasło rządu robotniczo - ludowego, skoro jednak okaże się to niemożliwem, pozwala klubowi sejmowemu partji udzielić poparcia rządowi antyprawicowemu, który szczerze stanie na gruncie konstytucji i demokracji. Jest to w danej sytuacji bodaj jedyna możliwość dla obrony praworządności i interesów klas pracujących. Utworzenie rządu robotniczo - włościjańskiego na terenie sejmowym nie wydaje się za obecnej kadencji możliwem.

A jednak rezolucja Warszawy Podmiejskiej zbywa pogardliwą wzmianką ewentualność „rządów centralnych lub poza parlamentarnych, pokrywających politykę klas pracujących frazesem demokracji i postępu“, a domaga się wprost rządu robotniczowłościańskiego, chociaż jej autorzy rozumieją, że w danej chwili nie jest on do osiągnięcia.

„Walka o taki rząd — czytamy w dalszym ciągu — nie może rozstrzygnąć się wyłącznie na terenie obecnego sejmu lub też znaleźć rozwiązanie w kompromisie z którąkolwiek grupą, wchodzącą w skład obecnej większości rządowej; musi być ona przeniesiona poza sejm w szerokie masy ludowe, których łączy wysiłek zdolen jest tylko złamać plany reakcji“.

Jednem słowem rzecz odkłada się na daleką metę, a w danej chwili prowadzi się zwykłą opozycję sejmową bez praktycznej myśli przewodniej. Co gorsza robi się ją z uboczną myślą nieobalania obecnego rządu i utrzymania go do momentu, w którym będzie można po ustąpieniu gabinetu chjeńsko - piastowego bezpośrednio stworzyć rząd robotniczo - włościjański.

Rezolucja wygląda zrazu bardzo radykalnie; niestety jest to tylko pseudoradykalizm, który uchyla się, od zadania zastąpienia dzisiejszego gabinetu czemś lepszem, który właściwie godzi się do nieokreślonego terminu lub przynajmniej do końca kadencji sejmowej z rządami Chjeny i zamierza podczas nich odrabiać swą zwykłą opozycyjną robotę.

Jest on przekonany, że na tej drodze będzie wzrastał w siłę i zbliżą się do swego celu. Niestety grubo się myli, gdyż, pokrywając radykalnym frazesem opozycyjną bierność partji, przygotowuje jej de facto klęskę, a może i upadek. Pisaliśmy już o tej szczególnej psychologji, która lubuje się w roli opozycyjnej i wycofanie się z akcji politycznej uważa za dowód radykalizmu. Ofiarą tej psychologji padli kierownicy Warszawy Podmiejskiej i stanęli w poprzek racjonalnemu wnioskowi jej zarządu.

Chjena chętnie się zgodzi na taki podział ról, w którym lewica będzie gadała co chce (i to nie zawsze) a ona sama będzie robiła, co się jej podoba.

J. Mazurski.

Na Górnym Śląsku.

„Gazeta Robotnicza“, organ górnośląskiej P. P. S., zamieszcza p. t. „Opieka policyjna nad G. Śląskiem“ następującą notatkę:

„Potwierdza się wiadomość, że rząd warszawski w przeddzień wybuchu strajku, wysłał tajny szyfrowany telegram do Katowic, w którym nakazuje bezwzględne postępowanie wobec strajkujących robotników. Telegram ten odebrał wojewoda Schultis, który będąc człowiekiem ludzkim wahał się wydać rozkaz do strzelania w robotników. Poczytano jemu to za złe we Warszawie i wyrzucono ze służby. Posłano na jego miejsce dyktatora dr. Konckiego z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami. W ślad za dyktatorem wysłano sztab warszawskich szpicli z p. Snarskim na czele. Pan Snarski znany jest na bruku warszawskim, jako zaciekły wróg organizacji robotniczych, które denuncjował przed władzami. „Robotnik“ piętnował dawniejszego prowokatora carskiej ochrany. Rząd Sikorskiego wylał go na bruk, nie chcąc skompromitować rządu. O panu tym krąży opinja, że w Gdańsku sprzeniewierzył pobory jemu podległych urzędników, dopiero zwierzchnik jego musiał z funduszów rządowych dawać pożyczkę, aby p. Snarski mógł wypłacić sprzeniewierzone pobory. Kiedy rząd ósemkowy objął władzę, powrócił również i p. Snarski do urzędu, przydzielając go głównej komendzie policji państwowej.

I tego pana wysłał rząd warszawski na Śląsk, aby tu zanieczyszczał powietrze. Ulokował się ten pan w hotelu „Savoy“ z szeregiem „współpracowników“. Cóż ten pan tu robi na Śląsku. Przedewszystkiem upatrzył sobie dwie prostytutki, z któremi w sobotę upił się jak nieboskie stworzenie. W takim stanie widziano go na ulicy, gdy do pięknych odalisek zwracał się z następującemi słowami: K... mać, jak nie dasz d... i t. d.

Następnie przebrał się po cywilnemu i zaczął na ul. Poprzecznej zaczepiać w ordynarny sposób przechodniów. Przywołaną policję wyzywał od „prusaków, orgeszów“ i różnemi wyzwiskami warszawskiego andrusa. Policja zaprowadziła Snarskiego na odwach na ulicy Młyńskiej, gdzie uderzył jednego urzędnika policji w twarz. No, otrzymał z dokładką z powrotem. Następnie wsadzono pana nadinspektora Snarskiego do piwnicy, gdzie starano się za pomocą namacalnych dowodów wytłomaczyć że znajduje się na odwachu policyjnym, gdzie nie wolno znieważać policji czynnie. W piwnicy przesiedział p. Snarski do następnego rana, błagając następnie policję, żeby z wypadku tego nie czyniła użytku. Śląska policja jednak uważała, że urzędnik policji powinien się inaczej zachować i spisała protokuł, odsyłając tenże do p. dr. Konckiego.

Dr. Koncki podobno tak się czule zaopiekował p. Snarskim, że wyekspedjował go do Warszawy. Tak się skończyła impreza warszawskiego szpicla, dawniejszego ochrannika, na Śląsku.

Od rządu warszawskiego domagamy się, aby podobne indywidua pozostawił sobie w Warszawie, a nie kompromitował się wobec policji śląskiej i wobec społeczeństwa śląskiego“.

Źródła pesymizmu brytyjskiego.

Polityka Wielkiej Brytanji przesiąknięta jest nutą pesymizmu. — Pesymizmem tchnie większość przemówień liderów parlamentarnych i partyjnych, pesymistycznie są też usposobieni i oficjalni kierownicy nawy państwowej W. Brytanji.

Najsilniejszym wyrazem tego nastroju pesymistycznego była mowa b. ministra, sir Roberta Horne'a. Sir Horne zdefinjował sytuację europejską jako węzeł gordyjski, który nie da się żadną miarą rozplątać. Sprawiedliwość była i jest nadal senną wizją na tej ziemi, a miecz w ręku silnego pozostaje, jak i ongi, ostatecznym argumentem. Wszyscy się zbroją, wszyscy pokładają jedyną nadzieję w zastosowaniu przemocy dla zaspokojenia swych słusznych czy niesłusznych żądań i urojeń, równowagi zaś nie ma w stosunkach międzypaństwowych na kontynencie. — Anglja, stwierdza sir Horne, cierpi materjalnie i moralnie z powodu takiego stanu rzeczy, a co gorsza, traci swój prestige państwowy wobec militarnej przewagi sąsiadów a własnego rozbrojenia.

Głęboki pesymizm sir Horne'a prowadzi go do wniosku, iż Anglja winna przystąpić do zbrojeń na wielką skalę, na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Wywody b. ministra skarbu, które wywołały głębokie wrażenie w Anglji, zwłaszcza w sferach stojących bliżej Downing Street i konferencji imperjum brytyjskiego, nie są czemś zgoła nieoczekiwanem. Jest to logiczna konsekwencja, wyciągnięta z tych przesłanek, których tyle nagromadziło się w prasie i opinji Albionu. Więcej nawet. Mowa sir Horne'a jest jakgdyby skrystalizowaniem opinji i poglądów tych sfer rządowych, które ze względu na swe stanowisko oficjalne nie mogą tak dobitnie i wyraźnie wyrażać swego zdania.

Pesymizm polityczny W. Brytanji ma swe źródło w pesymizmie ekonomicznym. Ten zaś, w chwili obecnej, jest dostatecznie uzasadniony.

W pierwszym kwartale tego roku sytuacja ekonomiczna w Anglji mogła jeszcze była uchodzić za dość pomyślną. Następne jednak miesiące wykazały ogólną i postępującą wciąż dalej depresję.

Bezrobocie wzrastało stopn. od lipca, a cyfra 1.246.200 bezrobotn. podana przez Lab. Off nie obejmuje napewno całej masy ludzi bez pracy i zarobku. Rak bezrobocia, toczący organizm państwowy kosztuje Anglję w tym roku 50 miljonów funtów, które pod postacią zapomóg obciążają skarb.

Kryzys w przemyśle i w handlu którego widomym przejawem i skutkiem jest bezrobocie, ujawnia się we wszystkich kierunkach. Jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu angielskiego, jakiem jest budowa okrętów, cofa się i prowadzi żywot suchotniczy. Gdy w roku 1914 tonaż okrętów będących w budowie wynosił 1,890.000 ton, we wrześniu r. b. dosięgnął zaledwo 1,020.000 ton.

W przemyśle włókienniczym Manchestr'u, Nottingham'u, Northampston'u Bradford'u sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Olbrzymie fabryki i przędzalnie pracują tylko 3 dni w tygodniu.

Konkurencja przemysłu włókienniczego francuskiego paraliżuje skutecznie wytwórczość angielskiej i bije ją na jej własnym rynku taniością, osiągniętą dzięki obniżeniu się wartości franka.

Eksport węgla, który ożywił się w pierwszym okresie po okupacji zagłębia Ruhry, spadł poniżej zwykłego poziomu. To samo zjawisko dało się zauważyć w przemyśle metalurgicznym, gdzie produkcja żelaza np. uległa zmniejszeniu o 100.000 ton z górą w ciągu miesiąca września r. b.

Skutki kryzysu przejawiły się dalej w postaci wzrostu drożyzny, która pół roku temu stała na martwym punkcie. Przejawiły się pozatem w postaci radykalnego projektu inflacyjnego, który miał zadośćuczynić żądaniom przemysłowców.

Pesymizm polityczny W. Brytanji gruntuje się zatem w kryzysie ekonomicznym.

Wątpić należy, czy środek wzmacniający proponowany przez sir Roberta Horne'a uzdrowi finanse i przemysł brytyjski. Jeszcze wątpliwszem zaś jest przypuszczenie, iż nowe, olbrzymie zbrojenia Anglji przyczynićby się mogły do przywrócenia równowagi w układzie stosunków międzypaństwowych.

W. Kraus.

* * *

PARYŻ, 24 października. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Londynu: Generał Smuts, przemawiając na wczorajszem posiedzeniu konferencji imperjum, zalecał zwołanie konferencji wszystkich państw, zainteresowanyc hw sprawie odszkodowań. Podkreślał konieczność zredukowania długu niemieckiego, udzielenia Niemcom dwuletniego moratorjum, oraz rewizji traktatu wersalskiego.

Mówca poddał krytyce politykę Francji, która — zaznaczył — udziela kredytów małym państwom w wyłącznym celu zaspokojenia ich apetytów militarnych i dał do zrozumienia, że ze względu na zbrojenia Francji, Anglja powinna powiększyć swe własne zbrojenia.

Kończąc przemówienie gen. Smuts, uczynił złośliwą aluzję pod adresem legionów kolorowych, oraz niestałej kombinacji białych legionów i wzywał wierzycieli krajów na kontynencie, aby nie subwencjonowali militaryzmu kontynentu.

Smutna impreza chjeno-piasta kończy się

„Piast" ma dość spółki z chjeną.

Decydujące uchwały piastowców.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Rozkładająca się większość rządowa w dniu wczorajszym weszła już stanowczo w okres śmiertelny.

Klub „Piasta" na odbytem wczoraj plenarnem posiedzeniu uchwalił jednomyślnie zwrócić się do rządu z żądaniem, aby przewidziane w pakcie lanckorońskim wykonanie reformy rolnej weszło najpóźniej dnia 1 listopada w stadjum realizacji.

Po uchwale tego wniosku specjalna delegacja klubu Piasta udała się do premjera Witosa i przedstawiła mu tę uchwałę.

Delegacja jednocześnie oświadczyła, że klub Piasta domaga się rekonstrukcji gabinetu, a mianowicie ustąpienia obecnych ministrów Seydy, Kucharskiego, Głąbińskiego i Szeptyckiego.

Ostatnie próby uratowania żłobu.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Rozłam wśród klubów większości skłonił prezesa rady min. Witosa do wezwania do siebie przedstawicieli klubów większości na naradę w sprawie ocalenia gabinetu. Na konferencji tej, odbytej wczoraj w prezydjum rady ministrów z udziałem także i marszałka Rataja. Debatowano nad rekonstrukcją gabinetu i zwołaniem rady naprawy skarbu.

Okazuje się, że minister Kucharski jest stanowczo przeciwny zwołaniu takiej rady, podczas gdy klub Piasta domaga się tego stanowczo.

Wczorajsze narady a także uchwała Piasta wyraźnie wskazują, że jesteśmy w przededniu przesilenia.

Ledwie żyje, a bardzo szkodzi.

Przedśmiertne drgawki p. Seydy.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj w kuluarach sejmowych prawdziwą sensację wywołała nowa niespodziana dymisja w M. S. Z.

Tym razem został usunięty ze stanowiska naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Julian Łukasiewicz. Jest to urzędnik ministerstwa od początku jego istnienia, wybitny znawca spraw rosyjskich, który położył ogromne zasługi w akcji dyplomatycznej w sprawie uznania granic wschodnich.

Na miejsce tego wytrawnego i zasłużonego urzędnika pan Marjan Seyda zamianował p. Konstantego Skrzyńskiego, kierownika delegacji repatrjacyjnej, który nie ma najmniejszego pojęcia o polityce i stosunkach rosyjskich. Stało się to w przededniu przybycia do Warszawy nadzwyczajnego delegata sowietów p. Wigdora Koppa, który, jak wiadomo, ma prowadzić układy w t. z.w sprawie tranzytu, określonej dobitnie w tych dniach przez Trockiego słowami: „Polska będzie albo pomostem di anas do Niemiec komunistycznych, albo barjerą".

W pierwszym wypadku zapłacimy jej za to obficie, w drugim, jeśli Polska zechce być barjerą, to chociaż wojny nie chcemy, ale izolować się od rynku europejskiego nie pozwolimy".

W takim momencie p. Seyda przeprowadza swoją nową reformę personelną, chcąc widocznie prowadzić układy z p. Koppem bez świadomych rzeczy świadków.

Dalaj Lama się zgodził?

Wieści o obejmowaniu przez p. Dmowskiego ministerjum spraw zagranicznych w miejsce skompromitowanego ostatecznie p. Seydy, mnożą się i nie natrafiają na silniejsze zaprzeczenia w prasie narodowo-demokratycznej. Przy spiskowej organizacji ósemki p. Dmowski i tak musi być moralnie odpowiedzialnym za politykę p. Seydy, jako jej inspirator — idzie więc tylko o to, czy chciałby teraz rządzić jawnie i odpowiedzialnie. Firmowana przez p. Seydę polityka roi się wszakże od „zwycięstw" i przyniosła Polsce niewysłowione szkody. Stąd niemała obawa, że jawna polityka p. Dmowskiego będzie dalszym ciągiem dotychczasowych błędów i przyniesie Polsce takie same wyniki. P. Dmowski okazał już w dumie, jak potrafi krajowi zaszkodzić — zawdzięczaliśmy przecież jego taktyce słynne zmniejszenie liczby mandatów polskich do Petersburga.

Chyba, że p .Dmowski chciał tylko pokazać na p. Seydzie, jak nie trzeba rządzić, aby następnie objąć władzę samemu i pokazać, jak rządzić trzeba. Byłoby to wielką wobec p. Seydy złośliwością, nie podejrzewał on bowiem napewno, że go się „nabiera", jako że jest wcieleniem dobroduszności — lecz dawałoby przynajmniej jakąś nadzieję, że kurs Dmowskiego nie przyniesie repliki kursu Seydy. Trzymajmy się tej nadziei, bo ona tylko pozwala oczekiwać, że era narodowo-demokratycznego Dalaj Lamy nie będzie identyczną z erą niewiniątka z Belleville.

Dlaczego zawieszono mjr. Pieczonkę?

Rewelacje „Czasu".

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — „Czas" krakowski donosi w numerze wczorajszym, że trzej oficerowie sztabu general. major Pieczonka, mjr. Kruk i por. Płoński zostali zawieszeni za inwigilowanie marszałka Piłsudskiego, zarządzone przez mjr. Pieczonkę.

Po sprawdzeniu u źródła okazuje się, że mjr. Pieczonka, zamianowany szefem wydziału wywiadowczego II Oddziału sztabu generalnego w czasie ostatnich rugów legjonowych istotnie wydał rozporządzenie o inwigilacji marszałka Piłsudskiego.

Potem jednak polecił także śledzić oficerów, podejrzanych o faszyzm i „pogotowie patrjotów" i to dopiero rozporządzenie zgubiło go w oczach obecnej władzy.

DEFICYT KOLEJOWY.

WARSZAWA, 24 października. (AW). Senacka komisja skarbowo- budżetowa uchwaliła prowizorjum budżetowe w myśl ustawy, przyjętej przez sejm. Następnie komisja uchwaliła wniosek, aby wobec ogromnego deficytu kolejowego, który w ostatnim kwartale wynosił 400 miljardów, co równa sie dwum trzecim ogólnego deficytu państwowego, zaprosić na następne posiedzenie ministra kolei, celem dania wyjaśnień, co spowodowało tak wielki deficyt i co minister zamierza uczynić, aby budżet kolejowy był uszanowany.

PREMJ ER LITEWSKI O ZWIĄZKU PAŃSTW BALTYCKICH.

RYGA, 24 października. (Rps.) Jak donoszą z Kowla, po powrocie litewskiego premjera Galwanuskasa z podróży do Łotwy i Estonji, przyjął on przedstawicieli prasy litewskiej i zakomunikował im szereg uwag o możliwości urzeczywistnienia związku państw bałtyckich. Zdaniem premjera litewskiego, Łotwa i Estonja odnoszą się z sympatją do tej idei i podczas pobytu w Rewlu i w Rydze rozpatrywano przedewszystkiem sprawę zbliżenia gospodarczego i usunęcia wszelkich trudności, stojących na drodze ku temu; tu przedewszystkiem mają być zmienione zupełnie paszporty zagraniczne dla krótkoterminowych podróży obywateli państw bałtyckich do drugiego z tych państw.

Co dotyczy sprawy związku politycznego, to odnośną konferencję ministrów spraw zagranicznych zaprojektowano zwołać w końcu listopada w Kownie, wyjaśniwszy przed nią stosunek Finlandji do tej koncepcji. Mówiąc następnie o stosunku poszczególnych państw bałtyckich do Polski, Galwanauskas zaznaczył, że przyjacielski stosunek do Polski tych państw i wrogie stosunki Litwy z Polską nie stoją na przeszkodzie ich wzajemnej przyjaźni, co jednakże nie może wpłynąć na pogorszenie sie stosunków innych państw bałtyckich do Polski. Premjer litewski wyraził jednak swą obawę, że Polska sprzeciwi się zawarciu związku bałtyckiego bez jej udziału.

ULGI DLA REZERWISTÓW

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie, przyznające ulgi rezerwistom rocznika 1898, powołanego obecnie na ćwiczenia 6-cio tygodniowe. Do ulg tych mają prawo posłowie, urzędnicy, nauczyciele, klerycy, medycy, kolejarze, słuchacze szkół wyższych, uczniowie szkół średnich, funkcjonarjusze izb skarbowych i administracji celnej.

RZĄD W SPRAWIE STRAJKU W ŁODZI.

WARSZAWA, 24 października. (Pat). W czwartek mają przybyć do Warszawy przedstawiciele przemysłowców łódzkich, celem odbycia zapowiedzianych już dawniej narad z przedstawicielami rządu. Niewątpliwie na konferencji jutrzejszej rząd zażąda wyjaśnień w sprawie strajku oraz podejmie interwencje w kierunku jego jaknajrychlejszego zlikwidowania.

Z GIEŁDY GDAŃSKIEJ.

GDAŃSK, 24 października. — (Pat). Jutro tutejsza giełda dewizowa i giełda efektywna będą zamknięte.

Dziś dokonano po raz ostatni tranzakcji w walucie niemieckiej. W piątek obroty będą dokonywane w guldenach gdańskich.

Kurs dolara wynosił wczoraj wieczorem od 90 do 100 miljardów. Obroty w markach polskich rozpoczęły się dziś rano od kursu 1.300.000 za dolar.

Chjena sabotuje sanację skarbu.

34 posiedzenie senatu.

Na początku posiedzenia marszałek Trampczyński wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci ofiar wybuchu w Cytadeli.

przy okazji ujawniło się raz jeszcze, że wśród stronnictw większości nie istnieje porozumienie w najbardziej doniosłych kwestjach aktualnych i że część tej większości wyraźnie sabotuje sanację skarbu.

Ujawniło się to przy dyskusji nad uchwaloną już przez sejm ustawą o podniesienie stawek podatku gruntowego.

Wskaźnik dla tych stawek, zaprojektowany przez rząd, wynosi 10 punktów. Sejm podniósł ten wskaźnik do 15, a dla wyższych dochodów do 20 punktów.

W senacie poparcia dla tego środka ratunku dla skarbu udzieliła tylko lewica. Prawica wniosła poprawkę do projektu sejmowego, obniżającą wkaźnik z 20 punktów na 15. Stanowi to zresztą pendant do wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji skarbowej, która miała przystąpić do obrad nad waloryzacją podatków, a została odroczona „sine die", ponieważ stronnictwa większości, jak oświadczył przewodniczący pos. Byrka, nie porozumiały się jeszcze ze sobą w sprawie tej ustawy

Pozatem poruszono w dyskusji kwestje kar za zwłokę przy płaceniu podatków.

Poruszono również sprawę deficytu kolejowego, i rozważano środki sanacji w tej dziedzinie. Między innemi proponowano wybranie specjalnej komisji i zasięgnięcie opinji rzeczoznawców zagranicznych.

W dyskusji nad prowizorjum budżetowem ostrej krytyce poddał rząd sen. Kalinowski, a następnie sen. Körner, który poza sprawami skarbowemi, poruszył parę kwestji natury politycznej, a mianowicie „wybuchową" odezwę, rugi urzędnicze w Małopolsce, a zwłaszcza sprawę zupełnego ignorowania senatu przez rząd.

Senatorowie Kalinowski i Körner jaskrawo wykazali nieudolność p. Kucharskiego, poczem każdy z nich w imieniu swego ugrupowania oświadczył się przeciw prowizorjum.

Wreszcie w sprawie rewizji u sen. Massbacha zabrał głos min. sprawiedl. p. Nowodworski, przyczem wyraził ubolewanie z powodu zaszłej rewizji.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 i pół.

Strajk kolejowy.

KRAKÓW, 24 października. — (AW). Dziś zastrajkowała, podobnie jak w Nowym Sączu i Tarnowie, służba stacyjna i konduktorska. Do strajku przystąpili również palacze ogrzewalni.

Ruch jest utrzymywany przy pomocy wojska. Odchodzą tylko pociągi osobowe i aprowizacyjne. Dyrekcja czyni wysiłki, aby ruch utrzymać.

KRAKÓW, 24 października. — (AW). Dzięki pomocy wojska odeszło 10 pociągów osobowych w różnych kierunkach oraz kilka towarowych.

Dziś, w południe, wybuchł strajk personelu parowozowego i służby stacyjnej w Piotrkowie, co spowodowało przerwę w ruchu na linji Kraków — Warszawa .

KRAKÓW, 24 października. — W dniu wczorajszym maszyniści obradowali w różnych punktach miasta z przedstawicielami personelu warsztatowego i z konduktorami. Ruch towarowy odbywał się z opóźnieniem. Parowozy obsługiwane będą przez żołnierzy z brygady kolejowej, częściowo przez emerytów i palaczy.

Wczoraj w nocy zapadła na wiecu uchwała podjęcia ogólnego strajku kolejowego. Dzisiaj o godzinie 6-ej rano rozpocznie się strajk na placach, a o godzinie 8 w warsztatach kolejowych.

Wczoraj wieczorem strajk rozszerzył się na warsztaty kolejowe w Nowym Sączu, Dziedzicach i Lwowie.

KRAKÓW. 24 października. Delegacja strajkujących maszynistów udała się dziś do wojewody krakowskiego Gałeckiego z prośbą o interwencję urzędu w sprawie strajku. Delegaci przedstawili p. wojewodzie daleko idące żądania materialne, jak np. wypłatę dwumiesięcznej pensji i specjalnie bardzo wysokie dodatki. Wojewoda oświadczył, że obecnie nie jest w stanie pośredniczyć, poczem zwrócił ubocznie uwagę, że całkowite spełnienie przedstawionych żądań jest zupełnie niemożliwe ze względu na stan skarbu państwa.

LWÓW, 24 października (AW) Sytuacja odnośnie strajku kolejowego — nie zmieniona. Maszyniści w Złoczewie i Tarnopolu przystąpili do pracy. 35 proc. osobowych pociągów jest uruchomiona. Wśród robotników panuje tendencja w kierunku zlikwidowania strajku.

LWÓW, 24 października (PAT) W strajku maszynistów kolejowych zaszła o tyle zmiana, że w tutejszym okręgu w dniu wczorajszym strajk rozszerzył się na szereg innych parowozowni. Ruch kolejowy podtrzymany i dosięga w ruchu osobowym 30 procent, a w towarowym 13 procent. W pozostałych małopolskich okręgach sytuacja niezmieniona.

WARSZAWA, 24 października. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego strajk rozpoczął się również w warszawskiej okręgowej dyrekcji. Zastrajkowały mianowicie parowozownie w Piotrkowie i Częstochowie. Po południu ujawnił się strajk w radomskiej okręgowej dyrekcji, gdzie zastrajkowali maszyniści w parowozowni osobowej w Chełmie. Zarządy kolejowe poczyniły wszelkie starania, ażeby ruch osobowy i towarowy między Warszawą a poszczególnemi centrami państwa utrzymać za wszelką cenę, przedewszystkiem ze względu na aprowizację kraju, która skutkiem strajku znacznie ucierpi.

PIOTRKÓW, 24 października. (PAT) Władze kolejowe wezwały strajkujące drużyny maszynistów do pracy, celem utrzymania połączeń między Piotrkowem a Warszawą i Krakowem. Wezwaniu temu uczyniło zadość kilka drużyn maszynistów, dzięki czemu podtrzymanie ruchu między Warszawą a Krakowem zostało zapewnione.

Jedność Niemiec pod znakiem zapytania

Niepodległe państwo Palatynatu?

KOLONJA, 24 października. (Tel. własny „Głosu Polskiego"). Dzisiaj o godz. 11 rano na posiedzeniu sejmu Palatynatu w Speier przedstawiciel komisji nadreńskiej, maj. Louis, zawiadomił o utworzeniu niepodległego państwa Palatynatu.

Decyzja zapadła na skutek rokowań pomiędzy komisją nadreńską i przywódcami socjal-demokracji w Palatynacie, burmistrzem miasta Ludwigshafen i byłym bawarskim premjerem Hoffmanem. Oświadczenie majora Louisa zrobiło niezwykłe wrażenie. Odroczono posiedzenie do godz. 4-ej po południu.

Na posiedzeniu popołudniowem przewodniczący oświadczył, że zgodnie z paragrafem 18-ym konstytucji Rzeszy sejm Palatynatu nie jest w tej sprawie kompetentny. Prezydent oświadczył tylko, że zarówno gabinet Rzeszy, jak i gabinet Bawarji, w ciągu dzisiejszej nocy zajmowały się już tą sprawą i uchwaliły, ze wszelkie zmiany dotychczas istniejącego stanu Rzeczy muszą buć uważane za zdradę stanu.

Zagłębie Ruhry chce się odłączyć od Rzeszy.

Stinnes pertraktuje z władzami francuskiemi.

PARYŻ, 24 października. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). — „New Jork Herald" donosi o rokowaniach pomiędzy przemysłowcami zagłębia Ruhry i władzami okupacyjnemi, przedewszystkiem komisją inżynierów, w sprawie odłączenia zagłębia Ruhry od Rzeszy i utworzenia tam samodzielnego rządu.

Przemysłowcy ofiarowali swoją zgodę wzamian za pewne ulgi natury ogólno-gospodarczej, oraz ulgi, dotyczące świadczeń odszkodowaniowych.

Kierownik komisji inżynierów wyjechał w tym celu w ostatnich dniach do Paryża i po powrocie nawiąże ponowne rokowania.

W rokowaniach biorą udział Stinnes i pani Berta Krupp, jako pośredniczka pomiędzy swoim mężem, znajdującym się w więzieniu i francuzami.

Walki o niepodległą Nadrenję.

Powodzenie ruchu separatystycznego w okupacji francuskiej.

PARYŻ, 24 października. (Telegr. własny „Głosu Polskiego"). — „Echo de Paris" donosi, że ruch separatystyczny, który się przeniósł obecnie do okupacji francuskiej, rozwija się tam pomyślnie. Ruch poprzedni w okupacji belgijskiej był samowolny, przedwczesny i szkodliwy dla ogólnych planów.

Dziennik donosi, że wyznaczono już prezydenta republiki nadreńskiej. Ma nim być były dyrektor zakładów Kruppa, von Metzena.

KOLONJA, 24 października. (PAT). — Położenie w kraju okupowanym przedstawia się jak następuje: W Kreffelt policja zajęła ratusz, przyczem czterech policjantów zostało rannych; w Muenchen Glattbach robotnicy zażądali wydania separtystów w Koblencji, władze okupacyjne ogłosiły stan oblężenia; w Bonn wszystkie gmachy publiczne znajdują się pod opieką władz okupacyjnych.

MOGUNCJA, 24 października. (PAT). — Wczoraj późnym wieczorem separatyści opuścili gmachy rządowe. Między separatystami a robotnikami przyszło dziś do starć, podczas których raniono kilku separatystów.

Proszą o obcą pomoc.

BRUKSELA, 24 października. — (PAT). Poiradio. „La Libre Belgique donosi z Akwizgranu, że Deckers zwrócił się do władz belgijskich o pomoc w walce przeciw nielegalnym władzom pruskim.

Konflikt z Bawarją zaostrza się?

—BERLIN, 24 października. (Telegr. własny „Głosu Polskiego"). — Posiedzenie Reichsratu, które miało dzisiaj o godzinie 5 po południu obradować nad sprawą bawarską, zostało w ostatniej chwili odłożone. Odbyły się tylko u kanclerza poufne narady obecnych w Berlinie premjerów państw Rzeszy.

BERLIN, 2 4października. (AW). — „Socjaldemokratischerparlamentdienst" donosi, że znaczna część reichswery w Monachjum i innych garnizonach bawarskich wzbrania się złożyć przysięgi, wymaganej przez dyktatora Bawarji, uzasadniając swą odmowę tem, że złożyła już przysięgę na konstycję Rzeszy.

Sytuacja w Saksonji.

BERLIN, 24 października. (AW). — Saski prezydent ministrów, Zeigner, który przybył na dzisiejszą konferencję rady Rzeszy, wygłosił w „Lidze Młodej Republiki" przemówienie, w którem skreślił położenie obecne w Saksonji.

W przemówieniu swem minister nie ukrywa, że likwidacja obecnej sytuacji w Niemczech związana będzie z wielkiemi trudnościami, w każdym jednak razie nie bez wagi jest fakt, że ministrowie sascy złożyli przysięgę na konstytucję saską i konstytucję Rzeszy.

Ostatnie dni nie przyniosą odciążenia sytuacji — zdaniem premjera saskiego — o ile chodzi o stanowisko partji lewicowych, bowiem wielkie rozgoryczenie wywołuje w tych sferach postępowanie rządu Rzeszy, które w stosunku do Saksonji jest nader energiczne, zaś w stosunku do prawicowej Bawarji znacznie łagodniejsze.

ROZRUCHY.

W Berlinie.

BERLIN, 24 października. (Pat). — Wczoraj w różnych częściach miasta przyszło do rozruchów i grabieży.

BERLIN, 24 października. (Pat). — Niemiecki minister sprawiedliwości godzi się na ustalenie nadzwyczajnych sądów dla uczestników rozruchów.

BERLIN, 24 października. (Pat). — Cena chleba podniosła się na 7 i pół miljarda.

W Brunświku.

BRUNŚWIK, 24 października. (AW). Wczoraj przyszło również w Brunświku do zaburzeń, tak że musiała wkroczyć policja. Aresztowano około 250 komunistów. Podczas dokonanej rewizji skonfiskowano bardzo wiele materjału obciążającego.

W Szczecinie.

SZCZECIN, 24 października. (AW).— Przed sklepami piekarskimi tworzą się długie kolejki, gdyż piekarnie nie mogą zaspokoić potrzeb ludności. Sytuacja podobną jest do sytuacji w Hamburgu.

W Erbelfeldzie.

ELBERFELD, 24 października. (Pat). Wczoraj wieczorem przyszło tutaj do demonstracji z powodu drożyzny. Wobec groźnej postawy tłumu, policja interwenjowała z bronią w ręku.

STANOWISKO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

BERLIN, 24 października. (PAT). — „Vorwaerts" donosi, że prezes związków zawodowych zwołał wczoraj nadzwyczajne posiedzenie przewodniczących celem zajęcia stanowiska wobec groźnego położenia Rzeszy. Powzięto szereg rezolucji i wysłane delegację do kanclerza Rzeszy.

POŻYCZKA DOLAROWA.

BERLIN, 24 października. (AW). — Późno w nocy zostało ogłoszone następujące obwieszczenie: Pożyczka złota w małych odcinkach po 1, 2 i 5 dolarów, została już uchwalona i w tym tygodniu zostanie wypuszczone w obieg celem zaspokojenia braku środków płatniczych będą wypuszczone kwity tymczasowe na jedną dziesiątą, jedną czwartą i pół dolara. Przedstawiciele przemysłu, posiadający pieniądze o stałej wartości, mają zostać upoważnieni do wydawania czeków na nią.

REICHSWEHRA MA BRONIĆ SAKSONJI.

BERLIN, 24 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Rząd stwierdza, że wysyłka Reichswehry do Saksonji ma na celu nietylko obronę fabrykantów przed komunistami, lecz również i obronę granic Saksonji wobec band Hittlera, który zamierza przez Planen i Chemnitz otworzyć sobie drogę na Berlin.

WOBEC WIDMA GŁODU.

MONACHJUM, 24 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Komisarz generalny v. Kahr wydał dekret, na mocy którego każdy rolnik jest obowiązany sprzedać 30 proc. zbioru kartofli do 17 listopada. Wojsko i policja dostarczą aut ciężarowych. Nie dostarczone zapasy będą konfiskowane. Kary pieniężne i więzienne grożą wyłamującym się z rygoru dostaw.

Komuniści usiłują opanować Hamburg.

Przebieg krwawych walk z policją.—Chwilowe uspokojenie.—Zapowiedź nowych ataków.

BERLIN, 24 października. — Komuniści korzystając z obłędnego wzrostu cen żywności podburzyli masy ludności, które opanowały w nocy z poniedziałku na wtorek liczne stacje policyjne i rozbroiły policjantów.

Gdy z nadejściem dnia wzmocniona policja oswobodziła towarzyszy, doszło do regularnej akcji ogniowej. Tłumy zniszczyły znaczną liczbę składów żywności i zniszczyły linję kolejową.

BERLIN, 24 października. — Doniesienia z Hamburga twierdzą, że po walkach, w których było wielu zabitych i rannych, sytuacja została opanowana. Przeszło stu rannych stwierdzono urzędownie. — Wielu z nich było przewiezionych przez czerwony krzyż do prywatnych lecznic, z tych wielu umarło.

Policja bezpośrednio przed zamachem została uprzedzona przez wywiadowców o planie komunistów. Tylko temu zawdzięczać należy, że najbogatsze miasto Niemiec, w którem jest więcej kapitału zagranicznego, niż w jakimkolwiek innym wielkim porcie europejskim, nie wpadło w całości w ręce komunistów.

Plan polegał na otoczeniu wszystkich urzędów policyjnych i sparaliżowaniu służby bezpieczeństwa, opanowaniu następnie centrum miasta i owładnięciu budynkiem rządowym, bankami, biurami okrętowemi, domem celnym i punktami strategicznymi.

Kolej do Lubeki, skąd oczekiwano policyjnych posiłków, przerwana była na przestrzeni kilkuset łokci.

Bandy dobrze uzbrojone o świcie otoczyły istotnie niektóre urzędy policyjne, zabrały mundury, oraz broń, którą rozdawały tłumom. Policja centralna uderzyła na bandy w zbrojnych automobilach i konno. Pierwszy atak wytrzymali komuniści wytrwale, odzyskali nawet jedną ze swoich pozycji. O trzeciej po południu sytuacja została uratowana, jakkolwiek siły policji były słabe, a walczono z nią także z dachów, okien i ogrodów.

Pięciu policjantów zginęło w walce, trzydziestu jest rannych. — Czternastu komunistów padło trupem.

BERLIN, 24 października. — Wczoraj przez cały dzień trwały na ulicach Hamburga krwawe rozruchy, które miały charakter komunistycznej rewolucji. Ruch rozpoczął się o godzinie 3 rano i w ciągu dnia doprowadził do kompletnego tryumfu komunistów. W całem mieście wzniesiono barykady i rozpoczęły się krwawe walki karabinowe. Dopiero wieczorem wskutek interwencji statków wojennych i zorganizowania pomocniczej milicji, złożonej z mieszczan i socjalistów udało się ruch częściowo opanować.

O kompletnem opanowaniu nie może być mowy. Poszczególne dzielnice, jak Sankt Pauli i Max Hammerbrock, znajdują się w dalszym ciągu w rękach komunistów i są przez policję zablokowane. — Komuniści w daszym ciągu zapowiadają wznowieniem walk na dzisiaj, na godzinę 11 weczorem.

Na całem tertyorjum wielkiego Hamburga został ogłoszony wzmocniony stan oblężenia.

Wojskowy komendant Hamburga i Szczecina wydał zakaz strajku we wszystkich zakładach użyteczności publicznej, jak gazownia, elektrownia, koleje. Zapowiedział również obniżenie cen chleba i wydanie lokalnej hamburskiej waluty o stabilizowanej wartości.

BERLIN, 24 października. (AW). — Dzisiejsza akcja wzmożonych oddziałów policji, podjęta celem wyparcia komunistów i przywrócenia porządku w Hamburgu, wydała rezultaty pomyślne. W samem mieście panuje już spokój, a policja panuje nad sytuacją.

W okolicach miasta odbywają się zebrania komunistów, którzy przygotowują nowy wypad przeciwko Reichswerze.

Bankructwo Niemiec.

Berlin, 24 października. (AW). — **Rząd Rzeszy wysłał wczoraj do Paryża nową notę w sprawie reparacji, która zostanie dziś doręczona komisji odszkodowań, poczem zostanie opublikowana.**

Nowa nota nie zawiera żadnych propozycji, a tylko zawiadamia o niewypłacalności Niemiec.

KARTOFEL

Pośrodku jezdni leży kartofel. Prawdopodobnie ktoś go właśnie przed chwilą zgubił; bowiem trudno przypuścić, aby w dzisiejszych czasach kartofel mógł długo leżeć na bruku.

Czeladnik fryzjerski z pobliskiej rezury spostrzegł kartofel, można zauważyć przez szybę wystawową, jak szybko wyciera ręce, by wybiec i podnieść zgubę. Jakiś starszy pan w okularach również zauważył kartofel i przyspiesza kroku. Ale i amam „fory", których nikt wyrównać nie zdoła: dwa kroki i już jestem przy kartoflu; podnoszę go i chowam do teczki...

Teczki są dlatego wyjątkowo pożyteczne ,że nikt z zewnątrz nie może poznać, co się kryje we wnętrzu. Kto mnie w tej chwili widzi, paradującego z teczką, myśli zapewne, że noszę wszystkie swoje akcje i kupony.

W rzeczywistości teczka moja zawiera kilka starych gazet, które zbieram, aby je następnie sprzedać na wagę, wędzonego śledzia na dzisiejszą kolację, „Ucztę" Platona w luksusowem wydaniu i, od paru minut, kartofel, podniesiony na ulicy .

Tego jednak nikt z przechodniów nie widzi, ale gdyby nawet ktoś zauważył, byłoby mi to obojętnie, a najpewniej i na otoczeniu nie zrobiłoby wrażenia. Stare gazety, śledzie, „Uczta" Platona i kartofle doskonale obecnie ze sobą harmonizują i tworzą wierne odbicie współczesnego życia kulturalnego...

Victor Auburtin.

Teatr i muzyka

—o—

Koncert symfoniczny Ł.F.O. dyr. W. Berdiajew, solista Walter Gieseking

Może to i lepiej—pozostawić soliście wykonanie lwiej części programu z towarzyszeniem orkiestry i dopełnić go dobrze opracowanymi, krótszymi utworami, zamiast niedostatecznie przygotowaną symfonją. Oczywiście można stosować ten system w tym wypadku, jeśli solista usprawiedliwia pokładane nadzieje co do jego wartości, jak to miało miejsce na wtorkowym koncercie z udziałem Waltera Giesekinga. Usłyszeliśmy aż dwa koncerty fortepianowe: A-moll Schumanna i B-moll Czajkowskiego. Opanowanie instrumentu i frazesu, idealne zrównoważenie o głębokim podkładzie myślowym opracowania, idące w parze z wysoko rozwiniętemi zaletami wirtuozostwa—to główny atut sztuki odtwórczej p. Giesekinga. Zbytecznem jest zastanawiać się nad techniczną stroną interpretacji tam, gdzie podziwiać należy mistrzowswo w przeprowadzeniu linji i gdzie odnosi się wrażenie, że znika tu rola czynnika pośredniego — palców, i że artysta wolą swoją wydobywa ze strun brzmienia. W tych warunkach dzieło przetapia się na ciało żywe, a wykonanie daje wyobrażenie o potędze wykonawczej sztuki.

Świetnego pianistę, który dał się u nas słyszeć po raz pierwszy, publiczność przyjęła entuzjastycznie.

Z dzieł orkiestrowych poza uwerturą do „Oberona" Webera dyr. Berdiajew poprowadził Fantazję symfoniczną Czajkowskiego „Franceskę da Rimini". Obydwa dzieła były wykonane w sposób, zasługujący na szczerą pochwałę, zarzucilibym jednak zbyt dosadną perkusję i blachę w poszczególnych momentach. Fantazja Czajkowskiego wytwarza nastrój pełen grozy; ma ona obrazować tragedję miłosną dwojga kochających się serc. Na miejscu kary za grzechy miłości dzieją się rzeczy straszne, o których Dante mówi, że „jęk z jękiem gada, wrzask z wrzaskiem się kłóci"—to prawda. Ale dyr. Berdiajew do tych orgji piekielnych wysunął ze swego arsenału tak ciężkie baterje, że one już śmieszyły miast potęgować wrażenie. Nie należy przejaskrawiać efektów instrumentacyjnych do tego stopnia, by te ogłuszały i pokrywały resztę grup instrumentów.

Na podkreślenie zasługuje rzewna kantylena z Andante, intonowana przez klarnet (p. Makowski), ilustrująca opowiadanie Franceski o swym nieszczęsnym losie.

F. R. Hal.

T. M. M.

Zapowiedziany na piątek wieczór sonat (Voigtländer i Lewandowski) w towarzystwie miłośników muzyki ulegnie zwłoce na skutek chwilowej niedyspozycji artystki.

Teatr miejski.

Dziś i jutro barwna, pełna efektów dramatycznych, sztuka L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy", przy udziale najwybitniejszych sił zespołu.

Cukier p. Bajdy i mąka sowiecka.

Na cukier niema marek, a na mąkę dolarów. Wobec tego obejdziemy się smakiem.

Bawiąca w Warszawie delegacja Łodzi zwróciła się do p. Bajdy o zakredytowanie miastu podniesionej akcyzy cukrowej, względnie o zezwolenie na spłacanie jej w ratach.

P. Bajda oświadczył, że prawdopodobnie nie wiele da się zrobić w tej sprawie, gdyż z jednej strony minister skarbu nie chce kredytować akcyzy, a z drugiej cukrownicy kategorycznie odmawiają rządowi kredytu na cukier.

Sprawa jednak będzie jeszcze rozpatrywana na konferencji w ministerstwie skarbu.

Następnie zgodnie z zapowiedzią udał się ławnik p. Muszyński do siedziby sowieckiej misji handlowej, gdzie konferował z przewodniczącym misji p. Fiodorowym co do zaofiarowanej mąki, podczas bytności misji w Łodzi. P. Fiodorow oświadczył, że zarządził już wysłanie do Łodzi trzech wagonów mąki pszennej 4 zerowej, któ ra już jest w drodze. Mąka ta, ceniona jest wyżej niż krajowa, lecz taniej od amerykańskiej i winna być opłacona w dolarach. Na żądanie p. Muszyńskiego p. Fiodorow nie mógł przedstawić żadnej próbki, lecz zaznaczył, iż zależy mu na tem, by magistrat mąkę kupił. Ławnik Muszyński odmówił zawarcia transakcji w dolarach, wobec czego i ta sprawa upadła.

Podobno misja sowiecka będzie raz jeszcze w Łodzi, a wtedy rokowania podjęte będą na nowo. (b).

—o—

Biorą się do banków.

Niespodziewana rewizja w Łódzkim Banku Depozytowym. — Wyniki jej trzymane są w tajemnicy. Zdaje się, że nadużyć nie było,

Onegdaj w południe do Łódzkiego Banku Depozytowego, Piotrkowska 5, zawitała komisja rewizyjna w składzie delegatów ministerstwa skarbu do spraw dewizowych, jednego urzędnika P. K. K. P. oraz naczelnika wydziału dewizowego P. K. K. P. Abramowicza.

Rewizja była drobiazgowa. Rewidenci podzielili funkcje między sobą w ten sposób, że jeden zaopiekował się gabinetem dyrektora, drugi księgowością, a trzeci skarbcem.

Rewizja skarbca przeprowadzona była dokładnie, przyczem uniemożliwiono wchodzenie i wychodzenie nawet personelu.

Zbadano stan kasy walutowej, uwzględniając nawet pozycje z dnia rewizji; badano dokładnie dyskonto. Prócz tego badano dochody kasowe, wszelkie pozycje memorjałowe, szczegółowy stan korespondentów zagranicznych „Loro", „Loro" krajowe, wszelkie pozycje arbitrażowe i wpływy z eksportu. Uwadze rewidentów nie uszedł żaden bon wewnętrzny, żadne przekreślenie w książkach.

Wyniki śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy. Jak się dowiadujemy, bank otrzymał termin dwutygodniowy dla uzupełnienia braków, a ponowna rewizja dopiero pozwoli na ogłoszenie rezultatów.

(bip).

—o—

Bank pod schodami.

I tam znalazła go policja. Bankierzy siedzą w ulu, a dolary w aktach sądu.

Od dłuższego już czasu policja miała na oku Szyję Tajkelbauma (Drewnowska 2), Szlamę Nowaka i Wolfa Fiszlewicza, mieszkańca Noworadomska, którzy uprawiali handel dolarami.

Celem ustrzeżenia się przed argusowym wzrokiem policji bankierzy ci przedsiębiorstwo swe założyli... pod schodami domu przy ul. Południowej 2.

W dniu wczorajszym udało się policji schwytać ich w chwili dokonywania tranzakcji. Wszyscy trzej wraz ze skonfiskowanemi walutami powędrowali do więzienia. (p)

—o—

Brzytwa po gardle kochanki.

Dziś sądzić będą mordercę.

Pisaliśmy swego czasu obszernie o wykryciu potwornego zabójstwa, popełnionego przez Hieronima Nowickiego na osobie Marji Lubrańskiej, z którą od kilku lat żył na wiarę i miał troje dzieci. Zbrodniarz zarznął swą kochankę brzytwą, a zwłoki wyniósł we worku na bocznicę kolejową na Kozinach, gdzie je ukradkiem zakopał. Zabójstwo zostało przypadkiem wykryte przez robotników, naprawiających tor, w kwietniu b. r.

Epilog tej głośnej sprawy rozegra się dziś dnia 25 b. m. w sądzie okręgowym w Łodzi na rozprawie głównej pod przewodnictwem sędziego okręgowego Zajkowskiego, przy współudziale sędziów okr. Wilkowskiego i Kozłowskiego. Oskarżać będzie podprokurator Wilecki.

Ze względu na ciekawe szczegóły zbrodni, a zwłaszcza niezwykłe podłoże psychologiczne sprawa ta budzi dobrze zrozumiałe zainteresowanie.

—o—

Cierpienia Kanta.

„Krytyką czystego rozumu" zraził sobie wszystkich wokoło. Wybito mu szyby i połamano meble. Niedobrze gdy Kant jest kamienicznikiem i ma lokatorów.

Mendel Kant, właściciel domu przy ul. Aleksandrowskiej 14, zameldował, że lokatorzy jego Lajzer Perelman, Izrael Grinblat oraz sąsiedzi jego Moszek Precel i Abram Idkowicz przybyli do jego mieszkania, pobili go dotkliwie i powyrzucali mu rzeczy z mieszkania.

Sprawą potłuczonych szyb i połamanych mebli zajął się sędzia pokoju. (p)

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, lekki spadek temperatury. Silne wiatry zachodnie.

Zjazd delegatów P. O. W. w Warszawie.

Dnia 11 listopada odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów polskiej organizacji wolnośic z całej Rzeczypospolitej. Członkowie organizacji, życzący sobie wziąć udział w zjeździe w charakterze gości, proszeni są o zapisywanie się w sekretarjacie P. O. W., Andrzeja 12, III p., poprzeczna oficyna, w czwartek 25-go i wtorek 30-go b. m., w godzinach od 6-ej do 8-ej wiecz.

Odzież dla najbiedniejszej dziatwy.

Ponieważ nieposiadanie odzieży i obuwia staje się częstokroć przyczyną nieuczęszczania ubogiej dziatwy do miejskich szkół powszechnych, magistrat postanowił wyasygnować narazie 300 miljonów mk. na zakup niezbędnej odzieży i obuwia dla najuboższych dzieci szkolnych. Repartycją tego zasiłku zajmie się wydział oświaty i kultury.

Ze stow. wolnomyślicieli polskich.

Dziś, w czwartek, w lokalu stow. przy ul. Gdańskiej 87, o godzinie 7 i pół wiecz. dyr. H. Kępiński wygłosi referat na temat: „Indyferentyzm inteligencji żydowskiej względem Wolnej Myśli". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

W piątek zaś dn. 26 b. m. w tymże lokalu o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu.

Co jeszcze opodatkują?

Miejski wydział podatkowy, na zasadzie art. 68 p. 2 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, zarządził stosowanie mnożnika, przewidzianego art. 10 ustawy z dn. 24. III. 1923 r. przy poborze wszystkich samoistnych podatków komunalnych. Artykuł ten, jak wiadomo, zezwala na podwyższanie lub obniżanie podatków, opłat i t. p. na podstawie mnożnika, ustalonego co kwartał przez ministra skarbu. Na trzeci kwartał r. b. mnożnik ten wynosi 4.8 i tyleż razy podwyższane będą przy poborze sumy należności miejskich, co pozwoli uchronić finanse komunalne od skutków dewaluacji.

Na wniosek wydziału podatkowego magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o wprowadzenie na rzecz miasta opłaty od zaświadczeń o niezaleganiu w podatkach (niezbędnych dla otrzymania paszportu zagranicznego). Opłata ma wynosić marek 240.000—od zaświadczenia, przyczem i tu znajdzie zastosowanie art. 10 ustawy z dn. 24. III. 1923 r. w przedmiocie wyrównania opłat stemplowych oraz podatków spadkowego i od darowizn.

Komitet pomocy dla ofiar wybuchu w Cytadeli.

Wczoraj o godz. 6-ej po poł. odbyło się zebranie organizacyjne komitetu pomocy dla ofiar wybuchu w Cytadeli.

Po dyskusji wyłoniono komitet ściślejszy, do którego weszli przedstawiciele władz i szereg organizacji społecznych.

Prasa łódzka, bez różnicy kierunku zgłosiła jaknajdalej idące poparcie akcji komitetu.

Odczyt u techników.

„W dniu 26 b. m. wygłosi inż. St. Widomski z Warszawy w stowarzyszeniu techników odczyt na temat: „Stan ekonomiczny państwa polskiego".

Początek odczytu punktualnie o godz. 8-ej wiecz."

Chleb drożeje.

Wobec ujawnionej ostatnio zwyżki cen mąki zjawiła się w dniu wczorajszym delegacja piekarzy do kierownika referatu walki z lichwą.

Przedstawili oni propozycję unormowania cen chleba i bułek, żądając naturalnie nowej zwyżki cen.

Sprawa ta jednak nie została w myśl ich apetytów załatwioną, gdyż kierownik referatu walki z lichwą zażądał przedstawienia kalkulacji swych obliczeń.

Wobec tego w dniu dzisiejszym sprawa pozostanie rozstrzygniętą i prawdopodobnie obdarzeni zostaniemy nowemi wyższemi już cenami pieczywa. (p)

Władzom skarbowym będzie wolno przeprowadzać rewizje osobiste.

Na wczorajszem posiedzeniu sejm. kom. skarb. rozpatrywano projekt ustawy o organach wykonawczych władz skarbowych.

Projekt ten w art. 4 przewiduje możność przeprowadzania rewizji osobistych, dla zabezpieczenia silnej egzekutywy w dziedzinie nadużyć walutowych.

Przeciwko temu wystąpił p. dr. Hausner, zwracając uwagę, że przepis ten jest w sprzeczności z art. 100 konstytucji , który gwarantuje nietykalność mieszkania, i żądając, aby rewizje takie mogły być przeprowadzane tylko na specjalne polecenie izb skarbowych i zawsze odbywały się w obecności 2-ch świadków cywilnych, nie będących urzędnikami państwowymi.

Wniosek ten upadł przeciwko głosom przedstawicieli koła żyd., P. P. S. i mniejszości narodowych.

Wystawa dzieł sztuki polskiej w Łodzi.

W niedzielę, dnia 4 listopada r. b. w salach Grand Kina przy ulicy Piotrkowskiej w Grand Hotelu nastąpi otwarcie wystawy obrazów „Związku artystów plastyków w Krakowie". W wystawie takiej biorą udział wybitni artyści-malarze krakowscy, jak Włodzimierz Tetmajer, Wincenty Wodzianowski, Adam Styka, Ludwik Stasiak, Kasper Żelechowski, Mecina Krzesz, Aleksander Laszenko, Jadwiga Tetmajer, Miron Duda i inni.

Z okazji wystawy tej odbędzie się w Łodzi szereg wykładów o sztuce i jej historji, które wygłoszą pp. profesor K. Ulatowski, Ludwik Stasiak, profesor Stanisław Jasiński i inni.

Przedstawiciel związku międzynarodowego młodzieży w Łodzi.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi drugi sekretarz generalny międzynarodowego związku młodzieży Franciszek Słapa.

Związek ten posiada swą centralę w Grac w Styrii i zgrupowane są koło niego organizacje młodzieży 36 państw.

Celem pobytu przedstawiciela międzynarodowego związku młodzieży w Łodzi jest utworzenie filji związku w Polsce. (p)

Dożywianie dzieci w szkołach powszechnych.

Delegacja wydziału opieki społecznej uchwaliła rozpocząć z dn. 29 października r. b. akcję dożywiania dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych. Obiady płatne na październik kosztować będą 700 mk., zaś z dniem 10 listopada 1000 mk., a od 20 listopada 2000 mk.

Ile zarabiają urzędnicy miejscy?

(b) Jak się dowiadujemy, po ostatniej regulacji płac pensje pracowników miejskich przedstawiają się dość poważnie.

Urzędnik najniższy XIII kategorji zarabia 10 miljonów 102 tys. miesięcznie, VII kat. — 16 miljonów 572 tys. mk. i I-ej kat. — 26 miljonów 266 tys. Robotnik niewykwalifikowany zarabia dziennie — 404 tysięcy, a rzemieślnik 556 tys. mk. dziennie.

Dzisiaj w nocy wybuchł strajk włókniarzy

* * *

Dzisiaj w nocy rozpoczął się strajk włókniarzy. Sądząc z przebiegu obrad w związkach zawodowych strajk będzie miał przebieg bardzo ostry. Możliwem jest, że włókniarzy poprą pracownicy tramwajów i zakładów użyteczności publicznej. Istnieje nawet zamiar proklamowania strajku powszechnego. Niesłychana orgja drożyźniana i nieznośne warunki bytu pchnęły robotnika łódzkiego na drogę porzucenia pracy dla uzyskania minimum egzystencji, przyznawanego nawet przez komisję do obliczania wzrostu drożyzny. Suma żądań wynosi około 120 procent. Łącznie z uzyskanymi niedawno 92 procentami stanowi to liczbę, arytmetycznie bardzo wielką. Jeśli jednak porównać zarobki robotnika i ceny artykułów pierwszej potrzeby dzisiaj i przed wojną, trzeba będzie przyjść do wniosku, że stopa życiowa mas pracujących, szczególnie wobec częściowego tylko uruchomienia fabryk, spadła wprost poniżej fizycznej możliwości.

Wczoraj przed wieczorem całkiem przypadkowo rozmawiałem z dyrektorem jednego z największych zakładów przemysłowych w naszem mieście. Rozmówcę mojego znam już bardzo dawno. Spotykałem się z nim często w Szwajcarji, gdzie przez dłuższy czas pracował również w przemyśle włókienniczym. Zna on pozatem na wylot warunki pracy w przemyśle austrjackim, francuskim i włoskim.

Na zapytanie moje, czy wybuchnie strajk włókniarzy, odpowiedział, że jest to bardzo prawdopodobne i że wątpi nawet, czy robotnicy zgodzą się na zwłokę do piątku, proponowaną przez przedstawicieli przemysłowców, poczem ciągnął dalej:

— „Uważam, że żądania robotników nie są zbyt wygórowane. Przemysł naogół kalkuluje w dolarach i zwyżka cen materjałów gotowych, zgodnie z dewaluacją naszej marki, podniosła się w miesiącu bieżącym niemal czterokrotnie, podczas gdy robotnicy uzyskali 92 proc. Nie wchodząc zresztą w szczegóły kalkulacji przemysłowej, muszę, na zasadzie długoletniego osobistego doświadczenia w licznych ośrodkach przemysłowych Europy, podkreślić że inne państwa dziękowałyby Bogu, gdyby miały tak spokojnego, sumiennego robotnika.

Robotnik polski zamiłowany jest w swej ciężkiej pracy, przywiązany do niej i daleki od wszelkich myśli wywrotowych. Chce pracować, a wzamian za to żąda tylko zapewnienia mu i rodzinie minimum egzystencji. Znając mnie nie od dzisiaj, wie pan, że daleki jestem od radykalizmu społecznego i że przekonania moje są raczej zachowawcze. Ale mimo to uważam, że to minimum egzystencji musi być robotnikowi zapewnione. Źle robią ci, którzy go drażnią i odciągają od warsztatu pracy zbyt lekkomyślnem odrzucaniem jego żądań utrzymania dziś niskiej stopy życiowem na stałym poziomie".

— — — — — — — — — — — —

Strajk się rozpoczął. Jest on bronią, do której konstytucja Rzeczypospolitej daje robotnikomi prawo. Znając szerokie masy pracujące Łodzi mamy pewność, że będą one tej broni używać z rozwagą i spokojem i nie pozwolą się wytrącić z równowagi mętnym elementom, które korzystają z każdej okazji, by nadać walce o byt robotnika formy niewłaściwe i szkodliwe zarówno dla państwa, jak i dla samego robotnika i sprawy, dla której przystępuje do bezrobocia.

Zupełny spokój i rozwaga na każdym kroku jest pierwszym warunkiem powodzenia każdej akcji zarobkowej. Robotnik łódzki, który już tyle razy dawał dowody uświadomienia zawodowego, i tym razem musi, we własnym interesie, zdać egzamin uspołecznienia i troski o dobro państwa, którego pomyślny rozwój opiera się na ładzie i porządku.

Jednak warunki są ciężkie i masy pracujące podniecone. O tem muszą pamiętać przedewszystkiem organy służby bezpieczeństwa. Takt i wyrozumiałość winny być dla nich nakazem chwili. Zastosowanie właściwej taktyki do rzesz pracujących może się w znacznym stopniu przyczynić do złagodzenia podniecenia i spokojnego przebiegu bezrobocia. O tem powinni pamiętać i wydający zarządzenia i ci, którzy te zarządzenia wykonywują.

Spokoju i rozwagi! — oto nakaz chwili.

G. W.

Przebieg konferencji z przemysłowcami

Robotnikom zaproponowano 20 proc. podwyżki.

Jak donosiliśmy w wczorajszym „Kurjerze Wieczornym" odbyła się konferencja między przedstawicielami związków robotniczych i związków przemysłowców. Przebieg jej był następujący:

Na wstępie p. Rumpel odczytał znane nam już pisma związków zawodowych w sprawie podwyższenia zarobków robotników za pierwszą połowę października o 99 procent niezależnie od podwyżki, wykazanej przez komisję statystyczną, oraz w sprawie obliczania wzrostu kosztów utrzymania co tydzień i wypłacania tych dodatków w omawianym tygodniu.

P. Rumpel oświadczył, iż żądania robotników należy podzielić na 2 części i wówczas pierwsza, a mianowicie kwestja podwyżki może być dyskutowaną, podczas gdy sprawa regulacji płac co tydzień bynajmniej od przemysłowców nie zależy, lecz od rządu i przemysłowcy w razie zmiany systemu obliczeń, protestować nie będą. Również przemysłowcy sprzeciwić się muszą zaliczaniu podwyżki już w dniu jej uchwalenia.

Co do przedstawionego żądania zrównania zarobków najniższej kategorji z minimum egzystencji ustalonem przez G. U. S. dla rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób, inż. Rumpel zauważył, że budżet ten nie jest miarodajny dla przemysłu włóknistego, bowiem w tym przemyśle robotnik pracuje wraz z rodziną a według przeprowadzonej statystyki nigdy prawie nie utrzymuje więcej ponad dwie osoby.

Nie może więc być mowy o podniesieniu najniższego zarobku do tego minimum.

Nie 99 ale 122 procent.

W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel związku „Praca" p. Kazimierczak, który na wstępie zaznaczył, iż owe 99 proc. są już obecnie nieaktualne, gdyż robotnicy domagają się i żądać będą bezwzględnie 122 procent.

Sprawa tygodniowej regulacji wskaźnika upada.

P. Kazimierczak godzi się wyeliminować z dyskusji sprawę regulowania wskaźnika co tydzień, w imieniu jednak swego związku oświadcza, że od żądania podniesienia płac o 122 procent nie odstąpi.

Związki klasowe.

Wobec tego, że związek klasowy w piśmie swem wogóle nie poruszał sprawy zmian metody obliczania wskaźnika i tygodniowej regulacji, przedstawiciel tego zw. p. Kałużyński podtrzymał tylko żądanie wyrównania obecnych zarobków do urzędowego minimum przez jednorazową podwyżkę poza wskaźnikową o 122 procent.

Przedstawiciel związku chrześcijańskiego p. Świątkowski przyłączył się w zupełności do żądań wypowiedzianych przez związek polski i klasowy.

Odpowiedź przemysłowców.

W odpowiedzi na przemówienia [illegible] robotników, pan Rumpel imieniem związków przemysłowców oświadczył, że wchodząc w ciężkie położenie materjalne robotników, przemysłowcy gotowi są podnieść zarobki o 20 procent poza wskaźnikiem.

Odpowiedź robotników.

Robotnicy odpowiedzieli krótko że propozycja ta jest nie do przyjęcia. Nawet ewentualne dodanie w czasie dyskusji 10 lub 20 dalszych procent nie umożliwi dalszych pertraktacji i porozumienia.

Dalsza dyskusja.

Wywiązała się kilkugodzinna dyskusja, podczas której jedna strona usiłowała przekonać drugą co do słuszności jej wywodów i ostatecznie przemysłowcy zarządzili przerwę, podczas której naradzali się.

Po przerwie oświadczył p. Rumpel, iż ponad ofiarowanej podwyżki przedstawiciele przemysłowców nic więcej dać nie mogą i muszą odwołać się do ogólnego zebrania, wobec czego proszą o odroczenie konferencji do piątku.

Robotnicy nie ręczą, czy strajk nie wybuchnie zaraz.

P. Kazimierczak był zdania, iż przemysłowcy mieli dość dużo czasu, by się nad sytuacją naradzić i niedopuścić do groźnego zatargu, wobec czego na konferencję przedstawiciele robotników przybyć nie mogą, lecz nie ręczą za to, czy do piątku praca w fabrykach nie zostanie przerwaną.

Podobne oświadczenie złożyli i inni przedstawiciele robotników.

Zamykając konferencję, p. Rumpel proponował, by pracy nie przerywano.

Uchwały związków zawodowych.

Wieczorem odbyło się zebranie związku zawodowego „Praca" w związku z wszczętą akcją podwyżkową.

P. Kazimierczak złożył sprawozdanie z konferencji, odbytej z przemysłowcami. Gdy mówca oznajmił, iż przemysłowcy zaofiarowali 20 procent, zamiast żądanych 120, rozległ się śmiech na sali, a następnie posypały się złorzeczenia na głowy przemysłowców.

Referent wskazał, iż przemysłowcy, proponując odłożenie konferencji, grają na zwłokę i chcą przygotować się do strajku. Obecni winni wypowiedzieć się, co należy czynić.

Jeden z członków zarządu nawoływał do bezwzględnego strajku wskazując, iż obecnie nadeszła odpowiednia chwila, by wreszcie upomnieć się o swe prawa.

Strajk winien być ostry i rozpocząć się natychmiast. Wszystko musi zamrzeć a do strajku winni się przyłączyć pracownicy tramwajowi, elektrowni i gazowni. — Strajk będzie ekonomiczny. Obecnie nie wystarczy miesiąc pracy, by sobie robotnik mógł kupić towaru na ubranie, aczkolwiek przed wojną wystarczał na to tydzień pracy.

Inni delegaci wskazywali, że inne zawody korzystały z włókniarzy i ich akcji ekonomicznych, regulując sobie tak samo płace. Obecnie muszą wszyscy poprzeć strajk i wywalczyć sobie lepsze jutro. Musi zamrzeć wszelki ruch, a nawet kołowy na ulicach miasta. Wówczas przemysłowcy przekonają się, że nie można z robotnikiem igrać, jak z dzieckiem i za jego kracę rzucać mu ochłapy.

Wkońcu zabrał znów głos pan Kazimierczak. który oświadczył. iż wstrzymane zostana tramwaie. oraz przyłacza sie do strajku pracownicy instytucji użyteczności publicznej.

W czasie głosowania nad wnioskiem strajkowym ani jeden głos nie podniósł sie za praca i uchwalono rozpocząć natychmiast strajk ostry.

Wybrano komisie strajkowa. która weszła w kontakt z innymi związkami.

*

Wieczorem odbyło sie również zebranie klasowców.

Na wstepie zabrał głos p. Kałużyński i zawiadomił. iż w sprawie aresztowania delegata Karchera informował sie w policji. Okazało sie. iż aresztowanie nastapiło nie z powodu znalezienia listy składkowej. lecz. jak twierdzi nadkomisarz Niedzielski, z powodu wykrycia u niego materiału obciażajacego w postaci bibuły treści antypaństwowej. Nastapiły również aresztowania w Zduńskiej Woli i Białymstoku. wobec czego posłowie beda interwenjować. by śledztwo przyśpieszyć.

Nastepnie referował mówca przebieg konferencji z przemysłowcami.

Charakterystyczne jest. zdaniem referenta. iż tym razem przemysłowcy nie mówili nic o braku gotówki. lub złych czasach. o odrazu nie chcieli dać robotnikom żadnej podwyżki. aby w ten sposób wywrzeć na rzad presję i otrzymać kredyty.

Również odpowiedzieli przemysłowcy odmownie w sprawie regulaminów i oświadczyli. że istniejace regulaminy musza pozostać w myśl postanowień rzadu odrzucili przemysłowcy sprawe zamkniecia 24 mniejszych farbiarń i wykonczalń.

Proponowana podwyżka w wysokości 20 proc. wywołała śmiech wśród zebranych. zdaniem mówcy należy nad nia przejść do porzadku dziennego. gdyż propozycja przemysłowców jest wyzwaniem robotników.

Sprawę obecnej akcji omawiał komitet wykonawczy, który doszedł do przekonania, iż strajk obecny będzie ostrzejszy od poprzednich, gdyż przemysłowcy nie wykazują skłonności do porozumienia. Komitet wykonawczy jest za strajkiem, lecz narzucać go nie chce, gdyż robotnicy są wycieńczeni.

O ile strajk ma się rozpocząć, to należy doń natychmiast przystąpić, bo i konferencja w piątek nic nie przyniesie. Lecz przed uchwaleniem strajku należy się zastanowić, bo będzie on długi i ciężki. — W dyskusji delegaci złożyli sprawozdania z odbytych w fabrykach wieców, na których robotnicy jak jeden mąż postanowili strajkować.

Zabrał również głos delegat fabryki Poznańskiego, nazywanej „Częstochową", jako że panuje tam związek chrześcijański i oświadczył, że nawet robotnicy tej fabryki, którzy nigdy do strajku nie chcieli przystępować, obecnie domagają się bezrobocia.

Domagano się również cofnięcia wystawionych warunków i żądać zarobków według kursu dolara.

Inni mówcy oświadczyli się za politycznym strajkiem powszechnym, aby wydobyć się z obecnych opresji, w jakich znalazła się ludność z powodu rządów Witosa i Głąbińskiego.

W konkluzji przyjęto rezolucję następującej treści:

„Zebranie delegatów związku klasowego, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu konferencji z przemysłowcami w dniu dzisiejszym i po wypowiedzeniu się mocodawców z fabryk stwierdza, że

1) ochłap, rzucony w formie 20 procent jest ochłapem danym na odczepne, który zebranie delegatów odrzuca i podtrzymuje w całej rozciągłości żądania, wystawione przez zarząd główny;

2) wobec powyższych motywów zebranie delegatów postanawia natychmiast przystąpić do strajku i już przerwać pracę zmian nocnych".

Nastepnie wybrano komisję strajkową, która przeprowadzi formalnie strajk.

* * *

Po porozumieniu się związków zawodowych między soba, już wieczorem przystąpiono do wycofywania nocnych zmian z fabryk. — Przeprowadzanie uchwał zebrań delegatów nie napotykało nigdzie na przeszkody i odbywało się w zupełnym porządku. bip).

Krawcy otrzymali podwyżkę.

(b) Na konferencji z pracodawcami pracownicy krawieccy otrzymali podwyżkę w wysokości 92 proc. oraz dalsze regulacje płac według orzeczeń komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Węgiel dla pracowników państwowych.

Spółdzielnia pracowników państwowych w Łodzi otrzymała 300 korcy węgla dla członków. Sprzedaż rozpoczyna się dnia 25 b. m. po 2 korce na książeczkę w miarę kolejnego zgłaszania się. Cena za 1 korzec 400,000 mk.

Tyfus grasuje w Łodzi.

W związku z epidemją tyfusu brzusznego magistrat postanowił opróżnić barak dla gruźlicznych w szpitalu w Radogoszczu i przeznaczyć dla chorych tyfusowych. Chorzy na gruźlicę będą umieszczeni w czasowo uruchomionym oddziale na 40 łóżek w miejskim szpitalu zapasowym przy ul. Zakątnej nr. 44.

Polski bank emigracyjny we Francji

Celem ułatwienia wychodźcom wysyłki oszczędności do kraju, oraz przeprowadzenie operacji finansowych powstaje we Francji polski bank emigracyjny. Inicjatywa w tym względzie wyszła z M. S. Z. Bank powstanie w Paryżu lub Lille.

KRONIKA POLICYJNA.

Wiele hałasu o nic. W dniu wczorajszym o godz. 6-ej wieczorem przed domem nr. 4, przy ul. Stodolnianej, zebrał się tłum robotników, wychodzących z fabryki akc. tow. II.I K. Poznański i począł domagać się wydania rzekomo w tym domu zaginionej dziewczynki, którą jakoby porwali żydzi w niewiadomym celu. Na miejsce wysłano oddział policji konnej i pieszej, która tłum rozpędziła. O powyższem zawiadomiły robotników koleżanki szkolne zaginionej dziewczynki, które wracały razem z nią ze szkoły. Jak się okazało dziewczynka weszła do bramy, celem poprawienia opadłego sznurowadła u bucika, a następnie niepostrzeżona przez nikogo wyszła. (20).

Pożary. W szuszarni fabryki Bzura w Zgierzu wybuchł pożar. Pożar został ugaszony przez miejscowy oddział straży ogniowej. Przyczyna niewiadoma.

W kolonji gmina Łagiewniki w zagrodzie należącej do Aleksandra Milkiera, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 15 wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, wskutek czego spłonął dom murowany, obora, oraz znajdujące się meble i sprzęty kuchenne.

Ze sportu.

KOLARSTWO.

Mistrz świata zawodowiec Moeskops, który zamierza się starać o poddaństwo francuskie, otrzymał engagement do Ameryki na 6-dniowe wyścigi. Udają się tam również: Bracca, Nefati, Ferrario, Totani i Chardon oraz zwycięscy z ostatniego takiego wyścigu w Berlinie: Bauer i Tietz.

Na torze Berlin—Treptow rozegrano wielką nagrodę Niemiec. Pierwszy bieg na 50 klm. wygrał Bauer w rekordowym czasie 46 m. 16,3 sek. przed Lewanowem i Vermeerem. W drugim biegu zwyciężył Stellbrink (47 m. 12 s.) przed Lewanowem i Bauerem. W ogólnem obliczeniu pierwsze miejsce uzyskał Lewanow.

Dnia 14 b. m. rozegrany został we Włoszech dystansowy bieg szosowy: **Medjolan—Modena** (298 klm.). Po zaciętej walce na finiszu zwyciężył o pół koła Linari przed Bestettim w czasie 11 g. 28 m. Przeciętna szybkość wynosiła zatem 26 km. na godzinę.

Gazeta policyjna propaguje faszyzm.

Wniosek w tej sprawie klubu sejmowego P. P. S.

Pos. Czapiński (PPS.) wniósł do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

W ostatnich numerach urzędowej „Gazety administracji i policji państwowej" w serji artykułów pod tytułem „odnowa Włoch powojennych", znajdujemy systematycznie uprawianą propagandę faszyzmu. Autor nadaje swoim artykułom charakter niby to objektywnych studjów naukowych i cytuje całemi stronicami artykuły Bodrera, Wilfreda Pareta, Corradiniego i innych duchowych przywódców faszyzmu. Krytyki tych ustępów i faszyzm wogóle nie daje i wobec tego wszystkie owe olbrzymie cytaty z dzieł i artykułów faszystowskich przywódców wraz z uzupełnieniami autora polskiego składają się na apoteozę faszyzmu oraz bezwzględną krytykę demokracji. W ten sposób czytelników gazety, a więc urzędników administracyjnych i policyjnych wychowuje się w przeświadczeniu, że faszyzm jest to rzecz nietylko dobra, ale wprost zbawienna, i że chyba nic nie może być lepszego niż złamanie polskiej demokratycznej konstytucji przy pomocy metody gwałtu, metody faszyzmu.

Tak samo Pareto dowodzi, że faszyzm za Bodrerem wywodzi, iż faszyzm to poprostu „przywrócenie autorytetu władzy państwowej i własności, wyzwolonych z pęt niewoli zarówno jednostki (liberalizm) jak i klasy (socjalizm)"; słowem faszyzm to poprostu „idea zwierzchnictwa i osobowości państwa", poprostu — „wychowanie nowego powojennego pokolenia obywateli patrjotów". Wszystko to — z punktu widzenia urzędników administracyjnych i policyjnych — rzeczy bardzo miłe i wartościowe.

Tak samo pareto dowodzi, że faszyzm to nie jest ruch czysto włoski, lecz „rosnąć będzie w miarę powiększania się bied parlamentaryzmu". Faszyzm to „działalność mniejszości", która narzuca się mocą wiary, „popartej siłą".

„Obojętne jest wtedy, czy pod dyktaturą istnieje równość", słowem faszyzm jest ratunkiem całego świata przed parlamentaryzmem i t. d. Tak samo dla Corradiniego faszyzm jest to ratunek przed „zwyrodnieniem demokratycznem". Autor artykułu w gazecie przytacza z Corradiniego cytaty, wynoszące dosłownie całe olbrzymie szpalty swego pisma; czytamy np.:

„Zwierzchnictwo ludu stało się formułą polityczną karjerowiczów demokratycznych... Pasożytnicza demokracja była siłą przeciwnarodową i przeciwpaństwowa, mającą na celu podział łupów".

Tak urzędowa gazeta polska, wychodząca w Rzplitej demokratycznej uświadamia wykonawcze organa państwa administracyjne i policyjne o wysoce patrjotycznym i państwowym charakterze faszyzmu i o zgubnym rezultacie ustroju demokratycznego. Ta niezwykła pedagogja, równająca się właściwie ze zdradą stanu i zamachem na konstytucje, —awiana jest pod płaszczykiem „objektywności" i „naukowości". Oczywistą jednak jest rzeczą, że ten aparat naukowy jest tylko wygodną maską dla określonych celów politycznych. Jakiekolwiek zresztą byłyby zamiary autora, objektywny rezultat takich artykułów jest propagandą faszyzmu w Polsce.

Tymczasem nie jest tajemnicą, że faszystowskie oddziały w Polsce się organizują i zbroją, odbywając nawet swe zbiórki po cmentarzach i różnych zakamarkach. Otóż zamiast tego, ażeby uzbroić duchowo administrację i policję państwową przeciw planowym zamachom stanu, urzędowy organ policyjny sam się staje piewcą faszyzmu, jako zbawienia ojczyzny. Zamiast tego, ażeby policję i administrację wzmacniać w przywiązaniu do demokracji i konstytucji polskiej, urzędowy organ policyjny, wydawany za pieniądze polskich podatników, lży demokrację i sławi zamachowców. Jest to skandal polityczny wprost nie do pojęcia, który atoli się tłomaczy przestępną biernością obecnego rządu wobec podobnych nadużyć, albo nawet może świadomem popieraniem podobnej antikonstytucyjnej propagandy.

Wobec tego niżej podpisani wnoszą:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się rząd, aby bezzwłocznie przeprowadził śledztwo w wyłuszczonej sprawie, winnych usunął i zapobiegł na przyszłość antikonstytucyjnej i zamachowej propagandzie w urzędowych pismach".

Z KRAJU.

KRAKÓW.

Roboty restauracyjne na Wawelu

Po odnowieniu fasad zamku królewskiego na Wawelu zarząd restauracji podjął roboty około zaprowadzenia instalacji centralnego ogrzewania we wschodniem skrzydle zamku. Przygotowawcze prace są w pełnym toku, jednak ze względu na brak odpowiednich funduszów nie będą ukończone w tym roku, jak to pierwotnie projektowano. Subwencja rządowa na rok bieżący w kwocie 1.200.000.000 mkp. została zużyta na zakup materjałów instalacyjnych. Również wpływy cegiełkowe w ostatnim czasie znacznie osłabły; od dnia 1 b. m. wpłynęło do kasy zarządu zaledwie kilkanaście marek, podczas gdy dzienna wypłata robotników, zatrudnionych przy budowie wynosi kilkadziesiąt miljonów mkp.

LWÓW.

Gospodarka rządowa odbija się na szkolnictwie.

Szkołom lwowskim grozi zamknięcie w zimie z powodu braku opału, który wystarczy najwyżej na miesiąc. Konieczna jest miljardowa subwencja. Co stanie się z młodzieżą, gdy skazaną będzie na kilkumiesięczną bezczynność? Jakież będą następstwa demoralizujących wpływów ulicy wielkomiejskiej na tę młodzież. Groźba zamknięcia szkół za żadną cenę nie powinna się spełnić.

WILNO.

Burzliwy wiec.

Wiec na temat drożyzny, zwołany przez PPS. odbył się wczoraj pod gołem niebem na pl. Strzeleckim. Wiec był bardzo liczny i burzliwy, a przemawiali m. in. Skałak, Reizesowa i poseł Hausner. Jednego mówcę zrzucono z trybuny. Zebrani chcieli sformować pochód i ruszyć pod województwo, ale policja do pochodu nie dopuściła.

Miljardowe malwers. kolejowe.

Funkcjonarjusze policji wpadli na trop olbrzymich malwersacji, dokonywanych już przeszło od roku na szkodę skarbu kolejowego przez magazyniera kolejowego Stanisława Bukasiewicza i trzech jego spólników. Bukasiewicz, jak pierwsze kroki wstępnego śledztwa ustaliły, sprzeniewierzył benzynę miljardowej wartości. Oprócz niego aresztowano szofera kolejowego Aleksandra Brzoza i dwu innych. Dalsze śledztwo które obfituje w sensacyjne momenty, w toku.

„Sowieckie stosunki w Polsce".

Pod takim tytułem zamieszcza „Dziennik Bydgoski" soczyste uwagi o gospodarce rządowej. Pisze on:

„Dowiadujemy się, że zapowiedziana zwyżka taryf kolejowych od 1-go listopada wynosić ma nie 100 proc., lecz 200 procent. Znaczny ten wzrost tłumaczyć się ma szybką dewaluacją marki polskiej.

Dziś jeszcze ceny wszystkich towarów pójdą do góry na wiadomość o tej podwyżce. To jest wprost obłęd gospodarczy: z jednej strony Bajda ze swoją krucjatą przeciw drożyźnie, z drugiej strony rząd, który ceny ustawicznie biczuje do góry".

Nowy rektor uniwersytetu w Poznaniu.

Rektorem uniwersytetu poznańskiego w miejsce zmarłego rektora Święcickiego, obranym został dotychczasowy prorektor prof. prawa rzymskiego, dr. Zygmunt Lisowski.

Fatalny wynik pościgu.

WARSZAWA, 24 października.

W tych dniach niejaka Kamińska, zamieszkała w domu nr. 59 przy ul. Puławskiej, — powróciwszy do pozostawionego chwilowo bez opieki mieszkania swego — z przerażeniem stwierdziła brak ubrań, obuwia i t. p. kosztownych w czasach dzisiejszych rzeczy. Wartość ich po dokładnem sprawdzeniu, Kamińska oceniła na 150 miljonów marek. Rozpacz, jaka owładnęła kobietą po tej ciężkiej stracie, nie przeszła bez wrażenia w domu jej synów, z których jeden Stanisław jest inkasentem prywatnym, drugi zaś Eugenjusz — robotnikiem.

Obaj postanowili przedzierżgnąć się w role dedektywów i za jakąkolwiekbądź cenę wykryć sprawcę kradzieży i odzyskać cenny łup. Wkrótce, działając z dużem poświęceniem, obaj dotarli do ul. Ostrowskiej i tu natrafili na sprawcę; znaleźli nawet drobną część łupu. Sprawcą kradzieży — o ironjo — był ich rodzony brat — trzeci syn Kamińskiej, 30-letni Józef — z zawodu malarz.

Okazało się, iż skorzystawszy z chwilowej nieobecności matki i braci — miły braciszek okradł ich niemal doszczętnie.

Bracia-dedektywi, mimo przykrej sytuacji, jaką wytworzyło niespodziane odkrycie, oddali brata w ręce policji.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ś. P.

Hermana Libickiego

wyraża najserdeczniejsze podziękowanie pogrążona w nieutulonym żalu

Rodzina.

Nonsensy walutowe.

Pewien niemiec, obywatel m. Bdygoszczy za sprzedaż trzech kamienic otrzymał swego czasu trzy miljony marek niemieckich.

Następnie operując niemi dosyć szczęśliwie stał się posiadaczem pokaźnej fortuny w wysokości stu miljonów marek niemieckich.

W tym momencie zastał go olbrzymi krach walutowy i b. właściciel trzech kamienic za owe sto miljonów może dzisiaj nabyć w Berlinie szklaneczkę wody sodowej!

Piszącemu ten artykuł pokazywano list wysłany przez Bank Spółek Zarobkowych do firmy „Kabel Polski", który donosi, że za przekazanie firmie Krupp Grusonwerk marek niemieckich dziesięć miljonów, która to suma równa się czterem tysiącom marek polskich policzono jak następuje:

Mkn. 10.542,000 a 0,0003 t. j. mkp.	4000
prow. minimalna	20,000
prow. Del.	1.000
koszty	30.000
	51.000

Następuje stempel i dwa podpisy dyrektorów banku. Dodać należy, że kwota 10 miljonów marek stanowiła wynagrodzenie montera, zajętego przy ustawianiu maszyny.

Nowoczesna kobieta a film.

J. Niemann, znany autor filmowy w następujący sposób opowiada o przygodach kobiet, które za wszelką cenę starają się dostać do atelier filmowego.

Od siedmiu lat pracuję w filmie i od tego czasu nie minął ani jeden dzień, w którym bym nie otrzymał choćby jednego listu z prośbą o protekcję.

Wszystkie te listy pochodzą od kobiet.

Opowiem tu krótko losy moich dwuch protegowanych.

Pierwsza — to Ivonne Vonne (dawniej Mizzi Vodizka), która stała się słynną gwiazdą filmową, a jak donosiły pisma, wyszła za hrabiego Liebenstein-Saarburg. — Gdy powinszowałem jej telegraficznie małżeństwa, otrzymałem liścik następującej treści: *Życzenia* spóźnione o dwa tygodnie. Mój mąż zabronił mi występów. Ponieważ od trzech dni gram, więc wniósł skargę o rozwód. Moja droga od Mizzi do Ivonne była tak ciernista, że nie mogę obecnie żyć w bezczynności i dostatku. Wolę pracować i być tylko „hrabiną" filmową.

Druga moja pupilka, to skromna, dobrze wychowana hrabianka Erika Waldegg-Hohnaus. Mówiła mi ona dopiero kilka dni temu: Skończyłam swój drugi film i rezygnuję z tej karjery. Trudno jest walczyć o każdą rolę z osobna. Prócz tego, gdy kilka tygodni temu, jako uciekinierka rosyjska, przy 20 stopniach mrozu przeprawiałam się w bieliźnie przez Wołgę (górną Sprewę), zaziębiłem się i teraz cierpię na płuca. A po zajęciach w atelier, przez parę dni prawie zupełnie nic nie widzę z powodu oślepiającego światła reflektorów. Postanowiłam więc rzucić ten trudny zawód.

Doświadczenia tych dwuch artystek rzucają dostateczne światło na ten zawód.

W dzisiejszych czasach film wymaga nietylko fizycznej wytrzymałości, wymaga także talentu. Woskowe figury nie mają teraz popytu. Konkurencja jest tak wielka, że skończy się na tem, że tylko prawdziwe artystki znajdą pracę przy filmie.

Trzeba sobie wyobrazić, że każdy odcień uczucia wymaga specjalnego zdjęcia, że człowiek w *jednej roli posiada setki tysięcy* takich odcieni i że film oświetla człowieka ze wszystkich stron.

Dziś zawód filmowy jest równie trudny, jak zawód artystki scenicznej. A konkurencja jest tak niesłychana, że dyrekcje filmowe są wprost oblegane przez przyszłe gwiazdy.

Taki stan rzeczy prowadzi oczywiście do nędzy. Jakże niewielu jest dobrze opłacanych artystów, a jaką walkę życiową prowadzą ci, którzy występują tylko przygodnie i po ukończeniu każdego filmu zmuszeni są szukać nowej pracy.

Powtarzam: tylko prawdziwe talenty znajdą obecnie pracę i drogę do sławy i majątku.

Wolność sumienia w dawnej Rosji.

W Berlinie wyszły dwa tomy wspomnień b. dyrektora teatrów cesarskich księcia Sergjusza Wołkońskiego. Jak wiadomo, poza działalnością literacko-artystyczną, ks. Wołkoński był znany jako działacz na polu walki o wolność sumienia w Rosji. Należy nadmienić, że matka jego, księżna Helena Wołkońska, była katoliczką. W ciekawych swych wspomnieniach ks. Sergjusz zebrał szereg anegdot, charakteryzujących stan sprawy wolności sumienia w Rosji. Przytaczamy ciekawsze z nich.

*

„Pamiętam, jak pewnego razu — pisze książę — ktoś przybyły z kraju Zachodniego opowiadał, że w pewnej wsi z ludnością mieszaną, prawosławną i katolicką, obchodzono święto, podczas którego było zwyczajem błogosławienie w wodzie trzody domowej. Tym razem pop prawosławny spóźnił się i włościanie prawosławni przypędzili swoje bydło do rzeki pod błogosławieństwo księdza katolickiego. Następnego dnia stanowoj pristaw (komisarz powiatowy) spisał na księdza protokuł „za błogosławienie bydła prawosławnego".

*

Przy Mikołaju I — książę Gagarin przyjął katolicyzm. Jeden z jego krewnych podał prośbę, aby zgodnie z prawem majątek odstępcy oddano jemu. Cesarz na prośbie napisał następującą rezolucję: „Petent — podlec, ale postąpić według prawa".

Ofiary

(Złożono w administracji „Gł. Polsk.").

Na opiekę inwalidów.

Połbiesowa Marja 10.000 — 144

Na dom sierot, Pomorska 91.

Zebrane na komedyjce u Eli Szpilkówny i R. Jochimowiczówny 150.000 — 143

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 października 1923

Waloryzacja, multiplikacja, inflacja... warjacja.

Krakowski „Kurjer Ilustrowany", organ p. Witosa w ten sposób pisze o najnowszym specyfiku p. Kucharskiego, mającym uzdrowić skarb i markę:

„Zupełny chaos gospodarczy i handlowy, wywołany dewaluacją marki, dzika inflacja, niemożność pokrycia deficytu budżetowego — oto dzieła ministra skarbu, który na to wszystko przychodzi z projektem „waloryzacji podatków".

Cóż to oznacza? Podatki mają być płacone według kursu „złotego" w markach polskich. Lecz skąd się mają wziąć te marki w tak olbrzymiej ilości, aby zrównoważyła ona kwoty podatkowe, obliczone w złocie? Oczywiście minister skarbu je wydrukuje — i musi ich wydrukować znacznie więcej, niż cała dotychczasowa nasza emisja banknotów wynosi. To na pierwszą ratę. Ale wtedy kurs marki tak spadnie, że na drugą ratę przyjdą już cyfry zupełnie astronomiczne i o wpłaceniu drugiej raty podatku markami nawet nie będzie mogło być mowy.

Trzeba bowiem zauważyć, że z dziwną konsekwencją minister skarbu zarzuca koncepcje mniej lub więcej „złote" we wszystkich innych dziedzinach. I cóż pocznie osamotniona „złota" waloryzacja podatków wśród powodzi papierowych marek? Przecież od niej efektywnego pieniądza nie przybędzie, lecz ubędzie — bo w razie dalszego druku marek na złote podatki, wartość naszej całej emisji papierowej, wynosząca obecnie 10 miljonów dolarów, spadnie na 6 lub 5 miljonów dolarów.

Jakże w takich warunkach może być mowa o *ułożeniu budżetu*? — Nie mówiąc już nawet o deficycie — ale cóż się stanie z zasadą, że cała suma budżetowa może wynosić najwyżej 80 procent pieniądza w obiegu, a 20 procent musi pozostać dla wolnego obrotu? U nas obieg pieniężny nie jest w stanie ani w przybliżeniu pokryć sumy budżetu, a niekorzystny ten stosunek powiększa się stale wskutek rosnącej dewaluacji.

Ze wszystkiego wynika najbardziej nagląca konieczność powstrzymania tej dewaluacji, jako praprzyczyny zła — a tymczasem nie widać, aby właśnie w tym kierunku coś się robiło".

Dosłownie przytaczamy wywody powyższe, gdyż na tem miejscu niejednokrotnie już mieliśmy sposobność stwierdzić, że jedynem lekarstwem, jakie zaaplikować trzeba, wijącej się w kryzysowych drgawkach, gospodarce naszej, jest natychmiastowe zatamowanie inflacji.

Zostawcie panowie prace nad budżetem, bo niepotrzebnie marnujecie czas! I tak wszelkie cyfry wydatków ustalone z zastrzeżeniem kilkunastuprocen. zwyżki, a cyfry dochodów z zastrzeżeniem obniżenia się ich realnej wartości.

Nie przez budżet do stabilizacji, ale przez stabilizację do budżetu i planowej gospodarki skarbowej.

Podatki waloryzować można w chwili ich płatności, nigdy zaś nie można ich wymierzać w pieniądzu obliczeniowym, gdyż taka praktyka podciągłoby z miejsca wszelką kalkulację i nakazałaby paniczną ucieczkę od marki w obrotach prywatnych. Ponieważ niema trwałego w swej wartości środka obiegowego, każdy komu wymierzonoby podatek w pieniądzu obliczeniowym, natychmiast będzie starał zabezpieczyć się w walucie lub towarze. Przedewszystkiem zaś chłop i właściciel ziemski nie wypuści na rynek swych produktów za marki polskie, aż do chwili płatności podatku i podania do wiadomości kursu owego pieniądza obliczeniowego, w którym wyrażono jego powinność podatkową.

Jeżeli zaś waloryzacja dotyczyć będzie wymienionych w markach polskich, a niezapłaconych w terminie kwot, to pociecha z niej będzie niewielka i w niczem nie wpłyne na zwiększenie się dochodów skarbowych. Zaległe podatki stanowią dzisiaj już mikroskopijny ułamek wpływów skarbowych.

Pomyls p. Kucharskiego idzie w kierunku stworzenia czegoś co na chwilę mogłoby jeszcze odsunąć przykry termin radykalnej zmiany obecnej polityki inflacyjnej.

Wszelki oznaki wskazują jednak na to, że terminu tego przewlekać nie wolno dłużej. **Tempo spadku marki polskiej unieruchomia jeden po drugim warsztat pracy, uniemożliwiając zbyt towarów.**

Brak substancji wartościowej w marce uniemożliwia transakcje gotówkowe w takim zakresie, by utrzymać można w ruchu większe przedsiębiorstwa. Uzupełnienie tej substancji wekslami naraża przemysł na straty, gdyż weksel markowy dewaluuje się czasem z marką. Dyskont zaś jest niemożliwy poza P. K. K. P., która zresztą nie jest w stanie zaspokoić nawet 5 procent zapotrzebowania całej gospodarki prywatnej.

Transakcje w walutach wysokocennych możliwe są tylko, gdy chodzi o eksport. Na rynku wewnętrznym nikt dolarami płacić nie będzie. Nie będzie zwłaszcza w manufakturze, bo mamy olbrzymie zapasy u hurtowników i w sklepach.

Kupiectwo nałykało się torem na weksle dosłownie po uszy.

Dewaluacja skreśliła mu zobowiązania. Kupiec został przy pełnych składach i bez długów, albo z obligom, amortyzującym się z dnia na dzień wskutek dewaluacji. Za dolary kupować więc niema potrzeby. Woli zapasy swe na dolary sprzedawać i wpływy tesaurować. Zawsze bowiem bezpieczniej mieć pewną gotówkę niż góry towaru. A wiemy dobrze, że zaufanie wobec najbliższej przyszłości — zwłaszcza wśród wzbogaconego świata kupieckiego — nie jest zbyt wielkie.

W takich warunkach przemysł liczyć może na zbyt tylko wtedy, jeżeli towar odda za weksle. Tego zaś czynić nie może, musi więc zaprzestać pracy dla rynku wewnętrznego.

Natychmiastowa stabilizacja może tu pomóc. **W stabilizowanej walucie rząd może udzielać kredytów** bezpośrednio przemysłowcom, na ich własne obligi. Przemysł pracować będzie na skład, a ten skład będzie równoważnikiem otrzymanych kredytów.

Kryzys wywołany stabilizacją nie potrwa długo. **Stabilizacja wzmoże siłę kupna** w warstwach, które dotychczas zmuszone były ograniczać spożycie.

Stabilizacja jest konieczną, inaczej grozi nam bardzo poważne niebezpieczeństwo. **My nie wytrzymamy takiej dewaluacji, jak Niemcy.** Nasza struktura gospodarcza i społeczna jest słabsza niż tam i może niepokojąco zatrzeszczeć jeszcze przed piątym miljonem za dolara.

Stabilizację dać nam może tylko i jedynie natychmiastowe zatrzymanie tych pras, które drukują banknoty na potrzeby państwowe.

Niewypłacalność nam nie grozi. Mamy 130 miljonów marek złotych w skarbcu. To wystarczy na uzupełnanie niedoborów skarbowych w okresie sanacji skarbu.

Odwagi tylko i dobrego lekarza.

K. Tyr.

Nowa spółka akcyjna w Łodzi.

Przemysł bawełniany Adam Osser.

Dotychczasowa przędzalnia bawełny, p. f. Adam Osser, przekształcona została na spółkę akcyjną.

Kapitał zakładowy wynosi 600 miljonów marek w 60 tysiącach sztuk akcji na okaziciela po 10 tysięcy każda.

Założycielami i głównymi akcjonarjuszami spółki są: Adam Osser, Mina Osserowa, Stefan Osser, Karol Hertz, Mieczysław Neufeld i Jakób Epstein.

Giełda pieniężna w Wilnie.

W ostatnim numerze „Monitora Polskiego" ogłoszony został zatwierdzony przez władze statut giełdy pieniężnej w Wilnie.

Giełda w najbliższym czasie rozpocznie swe czynności.

Rynek pieniężny.

—o—

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 24 października (Tel wł. „Głosu Polskiego")

GOTÓWKA:

Dolary	1.950.000

AKCJE.

(Notowania w tysiącach).

Puls	125
Spiess	340
Wildt	125
Firley	225
Węgiel	2250
Cegielski	230
Lilpop	215
Ostrowieckie	2850
Parowóz	140
Rudzki	1150
Starachowice	970
Zieleniewski	5100
Borkowski	180
Jabłkowscy	57
Synd. roln.	750
Klucze	1365
Korek	225
Opatówek	120
Pruszków	75
Nitrat	65

Warszawska giełda urzędowa.

Kursy końcowe.

WARSZAWA 24 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	1740200—1708000
Belgja	84850
Berlin	0.00001
Gdańsk	0.00001
Londyn	7755000
N. York	1708000
Paryż	90000
Praga	51975
Szwajcarja	307000
Wiedeń	24 40
Włochy	77350
Franki złote unji łacińskiej	340.000

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 24 października (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	218
Nowy-Jork	561.25
Londyn	25.25
Paryż	32.55
Medjolan	24.95
Praga	16.60
Belgrad	6.77
Budapeszt	0 0305
Sofja	5.35
Bukareszt	2.65
Warszawa	0.0005
Wiedeń	0.0078.75
Korony austr.	0.0079

Jak wyglądają obietnice wstrzymania druku banknotów, któremi szafuje p. Kucharski.

Kto drukował najwięcej banknotów?

Poniższe zestawienie przedstawia obieg banknotów wedle wykazów urzędowych:

Za rządów p. Michalskiego: Wykaz z dnia 31 grudnia 1921 roku: 229,527,560,446 banknotów; z 31 maja 1922 r.: 276.001,108.390.50 za 5 mies. plus 20 procent.

Za rządów p. Jastrzębskiego z 30 czerw. 1922 r.: 300.101,132.836 bankn.; z 31 grudnia 1922 roku: 793.437,498.844 za 7 mies. wzrost o 190 procent.

Za rządów p. Grabskiego z 31 marca 1923 r. 1,841.205.619.955.50 za 6 mies. rządów p. G. (t. j) do 31 grudnia) wzrost o 350 proc.; z 30 czerw. 1923: 3,566.649,071.959.50.

Za rządów pp. Lindego i Kucharskiego z 30 września 1923 r.: 11,197.737,897.342.50 przez 3 mies. wzrost o 214 procent.

To zestawienie stwierdza, że pp. Linde i Kucharski najbardziej absorbowali maszynę drukarską. — W trzech miesiącach zwiększyli oni obieg banknotów o 214 proc. — na 5 miesięcy wypada więc przeciętnie 428 procent. Obecny rozpęd maszyn drukarskich powiększy jeszcze tę straszną cyfrę. Tak wygląda w świetle nagich cyfr „naprawa skarbu".

—o—

Bilans handlowy Polski.

„L'Information" paryska zamieszcza notatkę o bilansie handlowym Polski. Oblicza ona ogólną wartość wywozu z Polski w ciągu pierwszych 7 mies. r. b. na sumę 2,124 miljonów franków, wwóz zaś ocenia na sumę 2,009 milj. fr., wobec tego bilans jest czynny, przewyżka zaś wywozu wynosi 115 milj. franków.

„L'Information" oblicza przeciętną przewyżkę miesięczną wywozu nad wwozem na 15 milj. franków, opierając się na cyfrach za miesiąc lipiec.

Biorąc pod uwagę powyższe dane oraz podkreślając znaczenie emigracji z Polski do Francji (250,000 robotników wg. „Inform."), dochodzi „L'Information" do wniosku, że sytuacja ekonomiczna Polski uprawnia do wielce optymistycznych nadziei.

Bardzo pochlebna i mile brzmiąca opinja dziennika paryskiego nie budzi u nas, niestety, ani krzty optymizmu nadsekwańskiego.

Podarowalibyśmy chętnie naszym przyjaciołom z nad Sekwany wszystkie nasze „sukcesy" gospodarcze wraz z mistrzem Kucharskim i z „sanacją" skarbową.

—o—

Dolar na granicy trzeciego miljona.

Oficjalnie notowano dolary 1,750,000.— W Łodzi wczoraj popołudniu 2,000,000 i wyżej.

Wczoraj nastąpiła dalsza katastrofalna zwyżka walut obcych. Zwyżka na giełdzie oficjalnej wynosi przy dolarze 350.000 marek w jednym dniu. W obrotach pozagiełdowych zwłaszcza popołudniowych zwyżka jest jeszcze większa. Bowiem za dolary płacono już wczoraj w godzinach popołudniowych, po zamknięciu giełdy w Warszawie 2 miljony a w Łodzi nawet 2.200.000 mk.

Stan ten najlepiej charakteryzuje zamierzenia skarbowe p. Kucharskiego. Od ich wprowadzenia w życie nikt nie oczekuje czegoś pozytywnego. Przeciwnie, spodziewana jest dalsza zniżka marki polskiej, która w pewnym momencie łatwo stać się może zupełnie bezwartościowym papierkiem, któremu żadne rozporządzenia nie będą w stanie nadać zdolności wymiennej.

—or—

Wczorajsza giełda londyńska.

LONDYN, 24 października (Telegram własny „Głosu Polskiego".

Berlin	378.000.000.000
Paryż	77,35
Bruksela	90,65
Amsterdam	1156 1/4
Włochy	100 13/16
Szwajcarja	25,22
Kopenhaga	25,84
Nowy York	4,49 1/6
Praga	152
Warszawa	5.250.000

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 24 październ. (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Dolary amer.	90.225.000.000
Funty szt.	399.000.000.000
Marka polska	4.089.000
Warszawa	3 609.000
Paryż	5.858.750.000

Nieurzędowa giełda gdańska

GDANSK, 24 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolar	90000000000
Funty	400.000.000
Marka pol.	40000

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 24 październ. (Pat) Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

(Notowania w tysiącach).

Holandja	24538000
Buenos Aires	19646000
Belgja	5.127.800
Norwegja	9,724,250
Danja	10,027,250
Szwecja	16841500
Finlandja	1,704,250
Włochy	1807000
Anglja	285712500
Ameryka	62842500
Szwajcarja	11328250
Francja	3650850
Hiszpanja	8579000
Austrja	877775
Praga	1875300
Budapeszt	3491500
Bułgarja	602450
Rio de Janeiro	5885250
Jugosławja	769087
Leje	30000
Dolary	62000000
Funty szt.	28500000
Frank fr	3660000

Walory polskie na giełdach paryskiej i brukselskiej.

Naftowe:

Financiere 384 (plus 6)
Premier 356 (plus 12)
Silva Plana 275 (plus 2,5)
Silva Plana (udz.) 2,150 (plus 25)
Borysław 105 (— 5)
Borysław (Bruks) 118
Nafta (Bruks.) 1,265
Dąbrowa 830 — 828
Franko - Polskie 543 — 545
Potok 710

Metalurgiczne:

Tow. Sosnow. 266 — 265
Sosnowice 1365
Huta Bankowa 1305 — 1303

Węglowe:

Czeladź 1,710 (— 39)
Galicienne 300

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że w myśl art. 80 Ustawy z dnia 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, zostały listy imienne płatników podatku obrotowego wyłożone na przeciąg 4-ch tygodni, licząc od dnia następnego po pojawieniu się niniejszego obwieszczenia i mogą być przeglądane, z wyjątkiem [illegible]iel i świąt, codziennie w godzinach urzędowych [illegible] 8 do 15 w lokalu Działu Sekwestracyjnego Wydziału Podatkowego przy Placu Wolności Nr. 14 (wejście przez podwórze Magistratu, lokal egzekutorów). 842—1

Łódź, dnia 20 października 1923 r.

Wice-Prezydent m. Łodzi: **M. Wojewódzki.**

Ostrzeżenie.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej Pow. Koło w Łodzi niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, iż Biuro Reklam i Ogłoszeń Zrzeszenia Oficerów Inw. **„RODZIMA SIŁA"** Sp. z ogr. odp. **niema nic wspólnego** ze Związkiem Inw. Wojennych i zyski takowego biura nie idą na rzecz Inwalidów Wojennych, jedynie Biuro Reklam i Ogłoszeń przy Pow. Kole Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi, ul. Pr. Narutowicza 88 jest Biurem Związku Inwalidów Wojennych **jedynem** w Rzeczypospolitej Polskiej.

Łódź, dnia 5 października 1923 r. 13821—1

Dyrekcja Biura
(—) M. Sobolewski, dyrektor.

Za Zarząd
(—) M. Pawlak, przewodniczący

Ogłoszenia drobne

Po 5.000 mk. za wyraz.
Dla poszukujących pracy mk 2.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30.000.

Nauka i wychow.

Angielski, francuski, niemiecki, kursy, Amblard i Deb., Piotrkowska № 120. 806—36-n

Do kompletu frebłowskiego dołączę jeszcze kilkoro dzieci. Zgł.: Cynamon, Zawadzka № 17. od 4—5. 878—2-n

Lekcji stenografji udzielam. Dzielna 42 m. 13. 60-2-n

Student udziela lekcji. Specjalność: polski, matematyka. Piotrkowska № 182, m. 18. 882—1-n

Student Uniw. Warszawskiego udziela lekcji w zakresie 8-iu klas szkoły średniej. — Oferty sub. „Student" do „Głosu"

Uczennica prof. Lewandowskiego udziela lekcji gry fortepianowej. Ul. Skwerowa 6 m. 11. Zastać można od 2—5. 867—3-n

Kupno i sprzedaż

Blacha biała dekapowana 1/4 mm. grubości, zdolna *na wyrób pudełek* jest do sprzedania. Wiadomość u gospodarza, Napiórkowskiego № 7. 870—2—k

Blacha renferowa na oposach do sprzedania. Cena przystępna. Obejrzeć można: Sienkiewicza 1. 59, Zakład krawiecki F. Chojnackiego. 812—3-k

Do sprzedania ubranie frakowe i smokingowe — prawie nowe, na szczupłą, średniego wzrostu osobę. Adres: ul. Pusta № 11, III piętro, front, m. 9. 29-2-k

Dobermany młode bronzowe i czarne sprzedam. Wólczańska 93, Marchewicz. 874-2-k

Dolnierz, lisy do sprzedania. Wiadomość od 11—2, Wólczańska 159-18 Sławiński. 775-3-k

Maszynę szewcką łaikową, szafę, kozetkę, dywan sprzedam. Piotrkowska 152—9. 816—2 k

Natychmiast sprzedam 2 łóżka dębowe, ściankę, słupki, pianohordje etc. Miedziana 10, ofic, I p., m. 50, od g. 3 pp. 51-3-k

Psy szpice czystej rasy sprzedam. Kilińskiego № 83, mleczarnia. 767—3-k

Sprzedam szafę z lustrem, garderobę, otomanę. Ul. Piotrkowska № 189 m. 9. 864 3 k

Sprzedam konia karego do wyjazdu i ciężaru. Kilińskiego 28. 868—3—k

Sprzedam parę koni gniadych czteroletn. wałachów, ładnych. Zgłaszać się: ul. Główna 26, II p., ofic. 811-2-k

Warsztaty stolarskie sprzedam tanio w stolarni. Napiórkowskiego № 7 przy Górnym Rynku. 515-10-k

Posady i prace

Poszukiwane

Inteligentna osoba średniego wieku, energiczna, z dobrej rodziny, posiadająca dobre świadectwa, poszukuje posady samodzielnej do wdowca starszego, ewentualnie z małą rodziną, do zarządu domowego gospodarstwa, może być od zaraz „Pedantka". 795-1-pp

Intel. chłopiec, obeznany z pracą biurową, z ładnem pismem, poszukuje posady praktykanta w składzie manufaktury, w biurze, w przemyśle, lub handlu, ewentualnie gońca. Łaskawe zgłoszenia pod „P. M. 16" do Adm. „Głosu". 849—2—pp

Korespondentka angielsko-niem.-polska poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do Adm. „Głosu" pod „Korespondentka" 853—2—pp

Od 1.XI poszukuję posady kasjerki lub sklepowej. Posiadam długoletnią praktykę i rekomendacje. Łaskawe oferty do administr. „Głosu Pol." pod „S. B." 769-2-pp

Rutynowana kasjerka poszukuje posady w jakiejkolwiek branży handlowej. Na żądanie złożę świadectwo. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego" pod „Kasjerka". 856-k-pp

Ślusarz mechanik, znający tokarstwo, poszukuje posady jako samodzielny na miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty do „Głosu Polskiego" pod „Ślusarz-mechanik". 850 1-pp

Zaofiarowane

Potrzebna dziewczyna do usługiwania gości. Ul. Główna 50. B Krakowski. 66-1-pp

Potrzebna panienka do robienia jumprów. Ul. 6-go Sierpnia 39 m. 13. 855—1—pz

Potrzebne zdolne panny i okryciarka. A. Gotstejn, Zawadzka № 9. 865—1—pz

Interesy handlowe

Sklep galanteryjno-konfekcyjny z urządzeniem i towarem, 2 pokoje z kuchnią, elek. ośw. z powodu słabości do sprzedania. Wzamian mieszka nie pożądane. Of. do „Głosu" pod lit. „J. O." 832—3—h

Sklep kolonjalny kupię w dobrym punkcie. — Oferty pod „Okazja" do „Głosu Polskiego" 834—3-h

Lokale, mieszkania

Kto odstąpi lub wynajmie pokój z kuchnią. Oferty do „Głosu" sub. „Dobrze zapłacę" 857—2 m

Poszukuję umeblowanego lub nieumeblowanego pokoju. Oferty do „Głosu" sub „50 miljonów". 53-2-m

Pokój umeblowany potrzebny dla kupca przyjezdnego. Cena i okolica obojętna. Oferty: Zgierz, kiosk Lacha" sub „Tecy" 861—2—m

Doniesienia rozm.

Akuszerka Drzymałowa powróciła. Piotrkowska № 223. 471—30-d

Chcę wynająć okno od frontu na wystawę kapeluszy damskich w dobrym punkcie. Dobrze zapłacę i mogę założyć interes do spółki. Oferty do Admin. „Głosu Polsk." pod „Okno" 857—1—d

Przybłąkał się pies rasy „Wyżeł". Odebrać można za zwrotem kosztów. Andrzeja 7, dozorca domu, 770—3-d

Piotrkowska № 20 m. 17. Pracownia sukien damskich, oraz kostjumów, palt podług paryskich modeli. Ceny niskie. 861-1-d

Zagubione dokum.

Jakutowicz Władysław zgubił paszport rosyjski, *wyd. w Zapolicach* 774—3 z

Jurkiewicz Icek zgubił paszport oraz papiery wojskowe, wyd. w Końskiem. 846-3 z

Kant Józef zgubił tymcz. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 762-3-z

Lacek Leokadja zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 760—3-z

Stanisławowi Bus skradziono portfel zawierający dokument wojskowy rocz. 1901. 77-1-z

Wygnański Franciszek zgubił dowód osobisty wraz z portfelem i różnymi dokumentami oraz paszport rosyjski na imię Anastazji Popławskiej. 871—2—z

Zagubiony został dowód osobisty na imię Sury Markowskiej, wydany przez gm. Dąbrowa Widawska. 52-1-z

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.